Nr. 115 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 24 maja 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Poważne zmiany w polityce zagranicznej Polski.

Front przyjaźni politycznej Rzymu z Warszawą poprzez Budapeszt.

WIEDEŃ, 22. 5. (AW). Budapeszteński korespondent „N. Fr. Presse" donosi na podstawie informacji u miarodajnych kół węgierskich, że w rozmowach ministra Zaleskiego z przedstawicielami rządu węgierskiego ważną rolę odgrywa bezwątpienia problem utworzenia frontu przyjaźni politycznej Rzymu z Warszawą poprzez Budapeszt. Polska odmówiła ostatnio definitywnie przystąpienia do związku Małej Ententy. — Fakt, że właśnie w czasie kiedy toczy się konferencja państw Małej Ententy min. Zaleski bawi w Budapeszcie, jest tam interpretowany w tym duchu, że Polska ma zamiar odsunąć się nieco od Małej Ententy, zaś Węgry usiłują poprzez Warszawę znaleźć drogę do Paryża.

Min. Zaleski przed swą wizytą w Bukareszcie będzie w Paryżu i tam spotka się z Briandem. Jak twierdzą koła poinformowane, min. Zaleski podejmie pośrednictwo między Francją i Węgrami, ale w pierwszym rzędzie także między Węgrami i Rumunją.

Zdaniem korespondenta „N. Fr. Pr." Polska życzy sobie silnego frontu antysowieckiego, dążeniem Węgier zaś jest rozluźnić otaczający je wał Małej Ententy. W rokowaniach budapeszteńskich nie przyjdzie do zawarcia żadnego konkretnego układu, ale utoruje się drogę do ścisłego stosunku przyjaźni politycznej między obu państwami.

—o—

Oddalamy się od Francji, a zbliżamy się do... Węgier.

BUDAPESZT, 22. 5. (PAT.). Odbył się tu wczoraj szereg przyjęć na cześć bawiącego w Budapeszcie polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego. Regent Horthy wydał w salach zamku królewskiego herbatę na którą zaproszono około 1000 najwybitniejszych osób. Wieczorem premier Bethlen wydał na cześć min. Zaleskiego obiad.

—o—

BERLIN, 22. 5. (PAT.). Centrowa „Germania" w depeszy z Budapesztu streszcza artykuł premiera hr. Bethlena zamieszczony w „Depeches de Toulouse", w którym premier zapowiada możliwość nowej orjentacji zagraniczno- politycznej Węgier. W artykule tym premier stwierdza poprawę stosunków francusko- węgierskich i przytacza zawarcie traktatu rozjemczego i przyjaźni z Polską, jako fakt tem donioślejszy, że pozwoli Polsce dzięki jej dobrym stosunkom z Rumunją i Francją na podjęcie roli pośrednika między Węgrami a tymi obu państwami.

—o—

Pr. 132/29.

Sąd okręgowy Wydział karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz: 398 Dzup. Nr. 45, dokonane dnia 30 kwietnia 1929 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma »Dziennik Ludowy" Nr. 105 z dnia 10/5 1929, z powodu, że zamieszczony w tem czasopiśmie artykuł pod tyt.: »Jak długo to jeszcze potrwa« zawiera w sobie znamiona występku z art. 58 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 poz. 399 Dzpp. Nr 45. b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 15 maja 1929. Hawel



Orkiestra T. U. R. w Bolechowie.

„Rokowania... z samym djabłem“

czyli ugoda Watykanu z Mussolinim.

Mussolini wygłosił 14. maja w „parlamencie“ włoskim „wielką“ mowę, będącą komentarzem do zawartej między nim, a Watykanem znanej ugody, na podstawie której utworzono mikroskopijne „suwerenne“ państwo papieskie. Istota doniosłości paktu Kościoła z faszyzmem nie leży jednak w tym, operetkowy raczej charakter mającym „państwie“ watykańskiem, ale w fakcie otwarcia klerykalizmowi szeroko wrót do duszy i stosunków narodu włoskiego. Watykan zyskał wiele, naród włoski zaś nic, prócz zacieśnienia obroży faszystowskiej, pobłogosławionej przez Watykan. Pakt jednak faszyzmu z Watykanem, charakterem swym odpowiada małżeństwu, zawartemu z interesu... — Między ideą chrystjanistyczną i katolicką, a dążeniami nacjonalistycznemi faszyzmu, niema chyba punktów stycznych. Mimo to widzimy nietylko we Włoszech, ale n. p. w Polsce, współdziałanie oficjalnego Kościoła z obozem nacjonalistyczno- faszystowskim. Dzieje się to dlatego, że poza ideologją religijną istnieją materjalne i władcze interesy hierarchji klerykalnej, które przedewszystkiem są dla jej czynów decydujące. Wreszcie zbliża te dwa obozy wspólna klerykalizmowi i nacjonal-faszyzmowi reakcyjność społeczna i polityczna. Watykan zawarł więc sojusz z rządem faszystowskim, opartym na terrorze, na przemocy. Potwierdza to raz jeszcze reakcyjną rolę dziejową rzymskiego klerykalizmu, jako współtwórcy i sprzymierzeńca wszelkich systemów ucisku społecznego, politycznego i duchowego. Dlatego możliwy stał się fakt ugody sojuszu Watykanu z faszyzmem, którego twórcą i wodzem jest notoryczny ateusz — Benito Mussolini. Jego „wyznanie wiary“ wypowiedziane przed laty, według książki Prezzolini'ego, brzmi: „Bóg nie istnieje; religja wobec nauki jest absurdem, w praktyce — niemoralnością, w człowieku chorobą“.

Ten cyniczny ateusz, po pomyślnie przeprowadzonym zamachu stanu zapałał „gorącą sympatją“ do Kościoła katolickiego i pozyskał wzajemność... Dyktator włoski rozumie, że niwecząc podstawy demokracji, oprzeć się musi nietylko na sile fizycznej, ale na pewnej podstawie „moralnej“. Potrzebna mu jest i duchowa żandarmerja. Wie, że klerykalizm wspierał cezarów w zamian za uzyskane przywileje, za cenę więc uznania i wskrzeszenia wielu z tych przywilejów, pozyskał go dla dyktatury i zdobył jego „sankcję“. Mussolini widzi więc w religji katolickiej tylko narzędzie, zapomocą którego utrwala dyktaturę, i spodziewa się realizować swe plany nacjonalistyczne, imperjalistyczne, oraz pozyskiwać sympatje świata katolickiego, ciążącego do papieskiego „państwa“, a więc i do faszystowskiego Rzymu.

(Dok. nast.). **Marjan Porczak.**

—o—

Katastrofa budowlana w Warszawie.

WARSZAWA, 22. 5. (AW). Wczoraj wieczorem Warszawa zaalarmowana została wiadomością o katastrofie budowlanej na ul. Smoczej, skutkiem nieudolnego prowadzenia robót. Dół na fundamenty wykopano z jednej strony tuż obok szczytowej ściany 5-piętrowej kamienicy, z drugiej zaś podkopano się pod 1-piętrowy budynek. Tylna ściana tego budynku runęła, grzebiąc pod gruzami 2robotników.

Min. Zaleski w Budapeszcie.

WARSZAWA, 22. 5. (AW). Mimo, że urzędowo zarówno ze strony polskiej, jak i węgierskiej podkreślają kurtuazyjny jedynie charakter budapeszteńskiej wizyty min. Zaleskiego, tutejsza prasa wyraża przekonanie o daleko sięgających skutkach wizyty polskiej na bieg polityki międzynarodowej. Wczoraj w rozmowach przeprowadzonych z przedstawicielami prasy minister Zaleski wskazał na to, że Polska nie uprawia polityki przeciw komukolwiek ale korzysta z każdej sposobności, aby zmniejszyć napięcie w międzynarodowych stosunkach politycznych.

KURT MUENZER.

Długie życie.

Wskoczył do pociągu w chwili, kiedy jego koła poczęły się łagodnie i miękko obracać. Ostatnie półgodziny było dla niego niby jakiś sen piekielny; wirowało w nim wszystko: ludzie, pełne wrzawy ulice, blaski jaskrawo tryskające z lamp łukowych i świetlnych reklam... trwoga siedziała mu na karku, w sercu trzęsło się tchórzostwo a w krwi tęsknota, żądza, miłość...

I nagle z chaosu ulic wyłonił się dworzec kolejowy... wyrósł przed nim olbrzymi, płonący, huczący... Wessał go portal — w kieszeni miał jeszcze 10 fenigów, co wystarczało na kupno biletu peronowego.

Działał bez zdawania sobie z czegokolwiek sprawy i gnało go nieprzemożone fatum. I teraz wskoczył do odjeżdżającego ekspresu, mając tylko peronówkę w ręce, tak jak od niej wyszedł — bez narzutki, którą tam pozostawił przez zapomnienie.

— Anita — przebiegło mu przez myśl, podczas gdy zatrzasnęły się za nim drzwi wagonu. A pociąg już wybiegł z hali, już zapadła się w dół ulica, plac... zadudnił most, coraz prędzej uciekało miasto, spowite wieczornym mrokiem, ukazały się nieliczne, mdłe latarnie przedmieścia — a potem przestrzeń otwarta, las, a przez otwarte okno korytarza zaleciał zapach łąk, oddech pól...

Nagłym ruchem rozpaczliwego znużenia odsunął pierwsze z brzegu drzwi i wtoczył się do przedziału. Znalazł się w błękitnem półświetle, pełnem mimo łoskotu kół jakiejś zaczarowanej ciszy. Lampa była przysłonięta, stora u okna spuszczona... Wąska przestrzeń wydawała się widocznie zabezpieczonem miejscem schronu. Opadł na siedzenie, wyczuwając jego miękkość. Siedział w pierwszej klasie — mając jedynie bilet peronowy.

Jakgdyby miał usnąć na zawsze, wyciągnął się śmiertelnie zmęczony na elastycznych poduszkach, miękki, pluszowy krążek posunął mu się niejako sam pod głowę. Uśmiechnął się, przymknął oczy, pragnąc błogo zapaść się w sen i nieświadomość — gdy wtem pierzchnął omam senny. Z mózgu uleciało nagle zmęczenie, nagle począł wszystko słyszeć i rozumieć, westchnął głęboko i rękami ujął głowę.

Co teraz? Dokąd? Jutro będzie złodziejem... tego wieczoru zakończono kontrolą i odkryto brak 23.000 marek. Wiedział zawsze, że kiedyś nadejdzie dzień, w którym wyjdą na jaw jego defraudacje. Od chwili, kiedy pierwszy tysiąc marek wsunął do swej kieszeni, czekał niejako na godzinę swej publicznej hańby. — Z jakiemś perwersyjnie rozkosznem uczuciem defraudował dalej i dalej. Był to podwójny dreszcz rozkoszy: jej przynosić pieniądze i czuć pazury policji na karku.

W czterech miesiącach 23.000 marek! — A przecież w ciągu tego czasu żył taksamo jak poprzednio... jako skromny buchalterzyna w Zakładach

Przed decydującym momentem w Anglji.

Oblicze Partji Pracy.

Zasadniczą podstawą ruchu wyzwoleńczego proletarjatu jest jego międzynarodowy charakter, to też walki ekonomiczne czy polityczne klasy pracującej danego kraju, oddziaływują i na proletarjat innych państw. — Mimo sztucznych granic, mimo knowań szowinizmu *proletarjat międzynarodowy jest jedną wielką społecznością.*

Obecnie znowu nadszedł moment taki, że oczy proletarjaszy całego świata czekają z niecierpliwością wyniku wyborów angielskich, a to tembardziej, że angielska partja robotnicza walczy pod hasłem

zlikwidowania bezrobocia — i wprowadzenia powszechnego rozbrojenia.

Z ogromnem tedy zainteresowaniem i sympatją śledzi polski proletarjat wspaniały rozwój Labour Party, która szykuje się dziś do objęcia rządów w Anglji.

Jest jeszcze jeden moment, który nadaje angielskim wyborom olbrzymie znaczenie,

dojście do steru rządów socjalistów w Anglji, to moralny i materjalny policzek dla reakcji europejskiej,

to utwalenie Republik i Demokracji.

Jest więc rzeczą pożądaną zapoznać polski proletarjat choć w krótkości z budową Labour Party. Decydującą i pierwszorzędną rolę odgrywa w Anglji, nie partja polityczna, ale *Związki zawodowe.* Proletarjusz staje się członkiem partji przez akces swego związku; to też nic dziwnego, że one *wywierają doniosły wpływ na politykę Labour Party.* — Angielska partja robotnicza jako organizacja polityczna powstała znacznie później, aniżeli „Trade Uniony" tj. angielskie związkl zawodowe. — Zrazu Labour Party była tylko reprezentantem parlamentarnym związków robotniczych. Struktura Labour Party jest jeszcze dlatego odmienną od partji socjalistycznego kontynentu, że nie powstała ona jako konieczność walki o prawa polityczne, gdyż te angielski poletarjat bardzo wcześnie bez wielkich wstrząśnień otrzymał.

Odosobnione od reszty kontynentu masy angielskie przed wojną żyły na wysokiej stosunkowo stopie życiowej, dopiero wojna przyniosła za sobą zepchnięcie Anglji na rzecz St. Zjedn. z jej pierwszorzędnego stanowiska a coraz z tem przeciwieństwa klasowe łagodzone przed wojną obecnie zaostrzyły się, zmuszając proletarjat do bezwzględnej walki z burżuazją o pierwszą i zasadniczą stawkę o władzę w państwie.

Komuniści stanowią w Anglji minimalny odsetek proletarjatu,

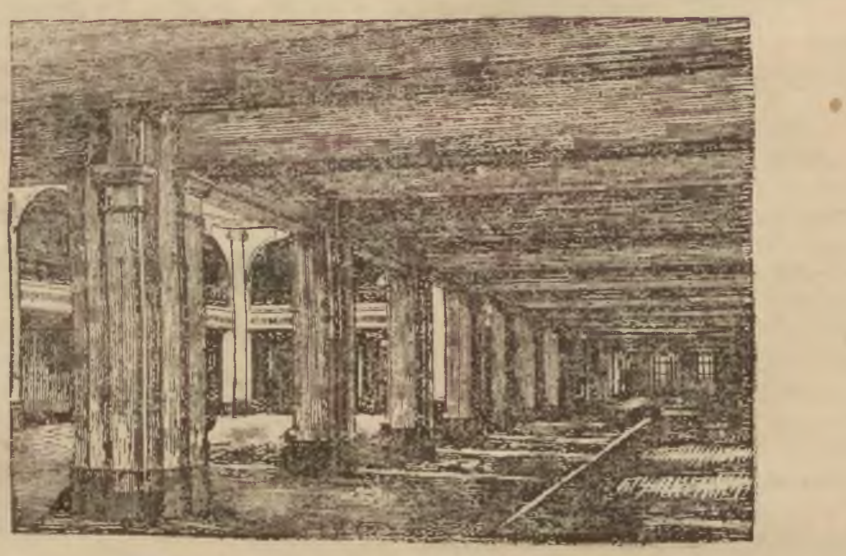
jak wszędzie tak i tu odgrywają rolę *rozbijaczy* głosów robotniczych.

Jakkolwiek ordynacja wyborcza angielska jest tak skonstruowana, że rzeczą bardzo trudną będzie uzyskanie bezwzględnej większości robotniczej w parlamencie, to jednak dotychczasowy świetny rozwój Labour Party, która w 1900 r. uzyskała 62 tys. głosów i 2 mandaty; w 1910 r. uzyskała 42 mandały; a ostatnio 5 i pół miljona głosów i 160 mandatów, daje najlepszą rękojmię, że bliską jest chwila, kiedy panem i gospodarzem Anglji będzie angielska klasa robotnicza.

---

elektrycznych, człowiek 36-letni, mieszkający w pokoju umeblowanym na przedmieściu, wsiadający co rana o godz. 7.32 do pociągu, aby wieczór wracać o godz. 5.18. Nie, nie prowadził już regularnego trybu życia przez te cztery miesiące. Bo dwa razy na tydzień wzywała go Anita do siebie. Wzywała go — a to znaczyło: Przynieś mi pieniądze. Była nienasycona. Nie nosiła nigdy pończoch jedwabnych, które już raz były prane; zawsze musiała mieć nowe, szeleszczące, o niezamąconym blasku. Potrzebowała codzień rano świeżych róż czerwonych na trzy pokoje,, które zamieszkiwała w pensjonacie. I codzie nna śniadanie musiała mieć poziomki, obojętne, czy to był luty czy listopad. A jeśli dwóch mężczyzn nie wystarczało, by zaspokoić jej ekscentryczne zachcianki, to przyzywała trzeciego. Nie pytała nigdy, skąd brał na to pieniądze, żądała tylko, by je miał. Nie chciała nigdy wiedzieć, aby nie ponosić ani cienia współodpowiedzialności. (C. d. n.).

—o—



Fragment wnętrza hali przemysłu metalowego na P. W. K.

Obrady państw Małej Ententy.

BIAŁOGRÓD, 22. 5. (PAT.). Po wczorajszem posiedzeniu wydano następujący komunikat z konferencji ministrów spraw zagr. państw małej ententy. — Trzej ministrowie państw małej ententy kontynuowali i ukończyli badania ogólnej sytuacji politycznej, stwierdzając całkowitą zgodność swoich poglądów. W szczególności zbadali oni sprawę stosunku tych państw z krajami sąsiednimi i stwierdzili, że stosunki te rozwijają się normalnie. Następnie kierując się zaleceniami Ligi Narodów omawiali sprawę traktatu o konsyljacji i arbitrażu między swoimi państwami. Ten akt ogólny podpisany został na zebraniu popołudniowem.

SAMOCHÓD STOCZYŁ SIĘ W PRZEPAŚĆ.

WEWERE (Massahussets), 22. maja. Wydarzyła się tu wczoraj katastrofa samochodowa, a mianowicie autmobil wiozący 5 młodych ludzi, wjechał na żelazne ogrodzenie i stoczył się z wysokości 16 metrów. Wszyscy pasażerowie zginęli.

GUBERNATOR „PAŃSTWA" WATYKAŃSKIEGO.

RZYM, 22. 5. (AW). „Corriere della Sera" donosi, że Papież zamianował gubernatorem Państwa Watykańskiego Franciszka del Cavaliri, organizatora papieskiej żandarmerji.

—o—

571 kandydatów wysunęła „Labour Party" do Izby gmin.

LONDYN, 22. 5. Ogłoszone wczoraj listy kandydatów do Izby Gmin zawierają 1.728 nazwisk. Jest to poraz pierwszy w historji parlamentu angielskiego tak wielka liczba kandydatów na listach wyborczych, przewyższająca o 300 osób listy kandydackie z r. 1924. Konserwatyści wysunęli w tym roku 596 kandydatów, Labour Party — 571 i liberali 514. Pozostałych 47 kandydatów wysuwają niezależni, komuniści i inni. Liczba kandydatur kobiecych wynosi 68 osób, z tego 30 kandydatek wysuwa Labour Party, 25 liberali i 10 konserwatyści. Na liście kandydatów Labour Party figuruje nazwisko Olivera Baldwina, syna premjera. Na tej samej liście Labour Party znajduje się również młody Mac Donald, syn p. Ramsay'a, oraz obaj synowie Artura Hendersona.

—o—

Eksperci reparacyjni doszli do porozumienia.

PARYŻ, 22. 5. (AW.). W tutejszych kołach polit. panuje przekonanie, iż eksperci reparacyjni państw sojuszniczych, którzy w ciągu Zielonych Świąt pracowali dniem i nocą nad nową repartycją odszkodowań — doszli do porozumienia. Spodziewane dochody Banku Międzynarodowego pójdą w pierwszym rzędzie na wyrównanie redukcji jakiej dokonał Young na rzecz Anglji, Belgji, i Włoch. Redukcja spłat przeprowadzona przez Stany Zjedn. wynosić ma 4 miljony mar. niem. rocznie.

PARYŻ, 22. 5. (PAT.). Sprawozdlanie Stampa i memorandum rzeczoznawców państw wierzycielskich doręczone zostało Schachtowi dzisiaj rano. Rzeczonawcy państw wierzycielskich oświadczają gotowość przyjęcia:

1) Przeciętnie spłat rocznych z tytułu odszkodowań i długów, wynoszących po 2 miljardy 50 milj. marek przez 37 lat;

2) Spłata długów wojennych odbywać się będzie przez 21 lat następnych.

3) Za bilety markowe wydawane w czasie okupacji w Belgji przyznane będzie Belgom odszkodowanie.

4) Niezależnie od kapitału zakładowego międzynarod. Banku spłat, państwa zainteresowane a przedewszystkiem Rzesza złożą w Banku specjalne wpłaty tytułem udziału w jego funduszach.

—o—

Gruszki na wierzbie...

WARSZAWA, 22. 5. (AW). „Przegl. Wiecz." informuje, że podana przez prasę wiadomość o podwyżce uposażeń urzędniczych dotyczy jedynie urzędników województwa poznańskiego i zatrudnionych w Poznaniu urzędników samorządowych.

Według doniesienia dziennika sprawa ta nie jest jeszcze definitywnie ustaloną. Rząd uzgadnia obecnie poglądy swe w tej kwestji. Wysokość projektowanej podwyżki, jak również terminy wypłat ustalone mają być na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów.

—o—

Proces przeciw zbiegom z więzienia mokotowskiego.

WARSZAWA. 22. maja. (tel. wł.) W sądzie okręgowym sądzono onegdaj sprawę o planowo zorganizowaną ucieczkę całej grupy więźniów z więzienia mokotowskiego. W tym spisku brali udział również dozorcy więzienia i kochanki więźniów, pozostające na wolności. Po 2 miesiącach poszukiwań policja ujęła całą szajkę, która onegdaj zasiadła na ławie oskarżonych.

Rozprawę odroczono do jutra. Na ławie oskarżonych zasiada 12 osób.

—o—

Każdy sądzi wedle siebie.

WARSZAWA, 22. maja. (A. W.). Wychodzący w Szczecinie dziennik nacjonalistyczny „Pommersche Tagespost" podał następujące ostrzeżenie do wiadomości czytelników:

„Dnia 16 bm. otwarta zostanie w Poznaniu Powszechna Polska Wystawa Krajowa. Na podstawie informacji z kół autorytatywnych czujemy się w obowiązku przestrzec wszystkich Niemców przed odwiedzaniem tej wystawy, albowiem gwarancja bezpieczeństwa niemieckich obywateli wobec ujawnionej ostatnio przez Polaków wszelkimi środkami „hecy antyniemieckiej" nie wydaje się dostateczną" (?)

—o—

Kapitalistyczna gra obliczona na zamknięcie fabryki.

WARSZAWA, 22. 5. (AW) „Dobry Wieczór" donosi z Łodzi, że Zjednoczone Zakłady Przemysłowe Scheiblera i Grohmana rozpoczęły udzielać robotnikom swoim urlopów. Ostatnio rozpoczęło urlop dwutygodniowy około 8.000 robotników. W związku z tem unieruchomiono przędzalnię. Na przyszły tydzień również z powodu urlopów stanie wykończalnia i w ten sposób cała fabryka zamrze w bezruchu. Niebawem rozpoczną się również urlopy w innych fabrykach łódzkich.

Ta nieprawdopodobna wprost wiadomość świadczy o olbrzymim cyniźmie kapitalistów, którzy drogą udzielania masowych urlopów spekulują na zamknięcie fabryki, usiłując w ten sposób wskazać na „ujemne" skutki urlopów i innych świadczeń społecznych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby zarząd powyższej fabryki kierował się dobrą wolą, udzielałby — jak to zresztą wszędzie praktykuje się — urlopów stopniowo, by nie odbiło się to ujemnie na toku pracy. — Red.

Wzrost akcji terrorystycznej na Litwie.

WILNO. 22. maja (A. W.) Po stronie litewskiej od kilku dni notowana jest wzmożona akcja terorystyczna zwolenników Pleczkajtisa, którzy **napadają na wet na oddziały litewskiej straży granicznej. M. in.** nocy wczorajszej na odcinku Kozaczyna, placówki litewskiej straży granicznej zostały ostrzelane przez grupę pleczkajtisowców. Ze swej strony litewska straż graniczna ostrzeliwuje wszystkich podejrzanych osobników, którzy się ukażą na pograniczu polsko- litewskiem. M. in. w rejonie Słobódki, litewska straż graniczna **zastrzeliła jakiegoś uzbrojonego mężczyznę.** Po zastrzeleniu zwłoki jego zostały wyrzucone na teren Polski.

KOMISJA DLA BADANIA SPRAWY PROGÓW KOLEJOWYCH.

WARSZAWA. 22. maja. (tel. wł.) Pos. tow. A. Hasner jako przewodniczący specjalnej komisji do zbadania sprawy zakupów progów kolejowych rozesłał do członków tej komisji zaproszenie, na posiedzenie, które odbędzie się 24. b. m. Komisja ta jako specjalna obraduje również podczas przerw w sesjach sejmowych.

Dymisja prezesa Sądu Najwyższ.

WARSZAWA, 22. maja. (tel. wł.). Dzisiejszy „Monitor Polski" zawiera długą listę nominacyj oraz przeniesień i zwolnień w sądownictwie. M. in. w stan spoczynku przeniesiony został prezes Sądu Najwyższego p. Zygmunt Dworski.

—o—

Sprawa b. min. Czechowicza w Trybunale Stanu.

WARSZAWA, 22. maja (tel. wł.). Odbyło się dziś posiedzenie komitetu porządkowego (gospod.) Trybunału Stanu w sprawie b. min. Czechowicza. Komitet rozpatrzył skargę oskarżycieli tow. pos. Liebermana, pos. Pierackiego i pos. Wyrzykowskiego na decyzję sędziego p. Zaleskiego, który odrzucił wniosek oskarżycieli o powołanie do sprawy w charakterze świadków b. premiera Bartla i b. min. Jurkiewicza. Komitet porządku odrzucił skargę oskarżyciela.

—o—

Epidemja tyfusu w Białymstoku.

BIAŁYSTOK, 22. 5. (AW.). Szereg mieszkańców domów przy pewnej części ul. Sienkiewicza uległ zachorowaniu. Władze sanitarne stwierdziły w studni z której te osoby brały wodę zarazki tyfusu brzusznego. — Chorzy zostali przewiezieni do szpitala, w całej dzienicy zaś zastosowano środki zaradcze. Wszystkim zdrowym mieszkańcom tych domów rozdano pigułki szczepionkowe przeciwdurowe. Ogółem umieszczono w szpitalu 39 osób.

—o—

NIEMCY UBIEGAJĄ SIĘ O POŻYCZKĘ W AMERYCE.

WARSZAWA. 22. maja. (A. W.) „Kur. Warszawski" donosi z Londynu, iż Niemcy wspólnie z Sowietami prowadzą obecnie w Nowym Yorku daleko zaawansowane rokowania o pożyczkę w wysokości 100 milj. dolarów dla przemysłu niemieckiego, któryby ze swej strony otworzył na tę sumę 5 letni kredyt Sowietom. Sfinalizowanie tych transakcyj uzależnia głównie od załatwienia kwestji reparacyj niemieckich, co ma nastąpić w końcu b. mies.

—o—

W KOTLE CHIŃSKIM.

LONDYN. 22. maja. (A. W.) Sytuacja w Chinach przedstawia się znów bardzo krytycznie. Mimo, że wojska powstańcze zostały na razie odparte, cząd czyni przygotowania do opuszczenia Kantonu. Także i na północy sytuacja jest bardzo poważna, bo generał Feng stale porozumiewa się z wojskami powstańczemi i różne niespodzianki z jego strony nie są wykluczone.

—o—

PAPIEŻ OPUSZCZA WATYKAN

RZYM. 22. maja. (Radjotelegr.) „Observatore Romano" podaje, że papież opuści mury Watykanu przypuszczalnie w oktawę Bożego Ciała. t. j. 6. czerwca

Dr. Natan Opoka LOEWENSTEIN

Członek Rady Nadzorczej Akcyjnego Banku Hipotecznego

zmarł we wtorek dnia 21. maja r. 1929, przeżywszy lat 70.

Rada Nadzorcza, Dyrekcja i Urzędnicy Akcyjnego Banku Hipotecznego, odczuwając głęboko bolesną i ciężką stratę, jaką poniósł Bank przez zgon długoletnego, wielce zasłużonego Członka Rady, zawiadamiają, że obrzęd pogrzebowy z domu żałoby przy ul. Kościuszki L 8 do grobowca familijnego na cmentarzu żydowskim, odbędzie się w czwartek dnia 23. maja 1929 o godzinie 11-tej.

We Lwowie, dnia 21. maja 1929.

WOJEWODA ŚLĄSKI P. GRAŻYŃSKI USTĘPUJE?

WARSZAWA, 22. maja. (tel. wł.). W kołach politycznych rozeszła się pogłoska o bliskiem ustąpieniu wojewody śląskiego p. Grażyńskiego. — Powodem ustąpienia ma być niezadowolenie czynników decydujących z jego dotychczasowej działalności na G. Śląsku.

—o—

Dookoła ustąpienia min. Kwiatkowskiego.

WARSZAWA, 22. maja (tel. wł.). W kołach polit. coraz uporczywiej mówi się o ustąpieniu min. Kwiatkowskiego. Jeżeli pogłoski te potwierdzą się, będzie to znaczyło, że koncesja pułkowników na rzecz p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jak to sobie tłumaczono, pozostanie min. Kwiatkowskiego w tym gabinecie — wygasła.

U nas inaczej, u nas inaczej!...

Rajmund Poincare, francuski prezes ministrów i b. prezydent republiki, mimo swoich dość konserwatywnych przekonań społecznych, jest zagorzałym zwolennikiem parlamentaryzmu i praworządności, a także kurtuazji w stosunkach politycznych.

Pewnego razu odbyło się posiedzenie izby deputowanych, na którem Poincare został zaatakowany przez lewicę, zarzucającą mu, że się zanadto brata z reakcją. W odpowiedzi na ten atak, Poicare zerwał się i zawołał:

— Panowie, wierzajcie mi, że gdyby parlament okazał się zagrożonym, gdyby ktokolwiek odważył się porwać na przedstawicielstwo narodu, to ja, Poincare, mimo moich 68 lat, pierwszy wyjdę na ulicę, aby z bronią w ręku walczyć za parlament.

Coby to było, gdyby ten sam Poincare, przeglądając polskie gazety, wyczytał w nich następujące „curiosa":

1-mo. 3 maja, w dniu święta narodowego, do kancelarji sejmu i senatu przysłano 2 (dosłownie: dwa) zaproszenia na obchód i rewję na placu Saskim. Dwa bilety na 555 członków parlamentu...

2-o. Przed kilku dniami zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu wysłał dla wszystkich posłów i senatorów na ręce rządu zaproszenie na uroczyste otwarcie wystawy. Pewne czynniki spowodowały wstrzymanie zaproszeń. Otrzymali je tylko posłowie i senatorowie z Berpatyjnego Bloku (współpracy z rządem). Nie masz poza nimi parlamentarzystów w Polsce...

3-o. W tych dniach świeżo mianowany naczelnik wydziału prasowego w M. S. Z., p. Leon Chrzanowski, urządził bankiet dla prasy. Zaproszenia wysłano tylko do dziennikarzy sanacyjnych (a i to podobno nie do wszystkich...): nie masz poza nimi prasy w Polsce... Widać, p. Chrzanowski, który spędził kilka lat w Rzymie, gdzie pracował jako korespondent Pat'a, oraz dwóch wielkich dzienników polskich, przejął od faszystów niektóre ich zwyczaje. Dodajmy mimochodem, że p. Chrzanowski jest gorącym zwolennikiem Mussoliniego; z jego rzymskich korespondencji, drukowanych w Kurjerach krakowskim i warszawskim bił niepohamowany zachwyt, cześć i podziw dla faszyzmu...

4-o. W czerwcu miała przyjechać do Polski wycieczka parlamentarzystów francuskich. Wycieczka ta, zorganizowana przez polską grupę polsko-francuskiego stowarzyszenia parlamentarnego, do którego należy szereg wybitnych parlamentarzystów polskich i francuskich z różnych stronnictw i obozów, miała być rewizytą parlamentu francuskiego, gdyż przed dwoma laty parlamentarzyści polscy złożyli wizytę Francji, gdzie podejmowano ich bardzo serdecznie. Zaproszono więc na czerwiec roku bieżącego francuskich deputowanych i senatorów do Polski.

Aż tu nagle, na trzy tygodnie przed wizytą polskie ministerstwo spraw zagranicznych odwołuje zapowiedzianą na czerwiec wizytę parlamentarzystów francuskich...

Wymierzono w ten sposób policzek parlamentowi polskiemu. Czy tylko polskiemu?

*

Gdyby Poincare umiał czytać po polsku, poskrobałby się po łysinie.

—o—

Jak sanacja współpracuje z rządem.

W jednem z pism czytaliśmy onegdaj, że rozwiązany został Zw. Legjonistów w Poznaniu. W Poznańskiem mogą być tylko napływowi Legjoniści, gdyż w Legjonach było zaledwie dwóch Poznańczyków, Związek zaś powstał dopiero po maju 1926 r., więc tak radykalna sanacja musi mieć zapewne głębsze podłoże.

Donoszą nam w tej sprawie co następuje:

Zw. Legjonistów w Poznaniu miał być osią walk przeciwko endekom, hallerczykom i dowborczykom, a ściągnięci tam Legjoniści mieli rozpocząć tę pracę. Szło im to jako-tako za czasów woj. Bnińskiego. Gdy jednak przybył tam woj. Borkowski ze Lwowa, przyszło za nim ostrzeżenie ze strony tutejszych adherentów p. Schmala, by Zw. Leg. bojkotował woj. Borkowskiego. Aby się dokładnie dowiedzieć o całej sprawie, zaprosili Legjoniści poznańscy p. Schmala do siebie, by ich poinformował, jak mają się zachować wobec woj. Borkowskiego, tem więcej, że zbliżał się opłatek, a oni nie wiedzieli, czy na tę „dziejową" uroczystość zaprosić p. wojewodę. Inicjator tej wewnętrznej rozterki sanacji p. Schmal pojechał z początkiem bieżącego roku do Poznania i tak sprawę naświetlił, że Zarząd Zw. uchwalił nie zaprosić wojewody. Ostatecznie skończyło się na zaproszeniu wojewody, którego jednak bardzo zimno w czasie opłatka przyjmowano.

Robota sanacyjna p. Schmala, piastującego we Lwowie tylko godność prezesa Okręgu, poza tem niereprezentującego tu żadnego stanowiska społecznego — o czem Poznańczycy nie wiedzą — dlatego sięgała aż do Poznania, bo woj. Borkowski, będąc we Lwowie nie dopuścił Schmala do kandydowania do Sejmu, co też przeprowadził i w Warszawie, o czem swego czasu pisaliśmy. Stąd ta zemsta i podjazdowa walka.

Tak wygląda w praktyce współpraca sanatorów z rządem, którego rego reprezentantem jest przecież każdy wojewoda.

Kompromitacja Be-Be w Samborze.

Posłowie Be-Be jak mogą, tak starają się przekonywać społeczeństwo o konieczności zmiany konstytucji. Ale praca ich idzie na marne. Społeczeństwo bowiem orjentuje się w sytuacji i wie jaki jest istotny cel zmiany konstytucji w duchu Be-Be. Z mową agitacyjną na temat projektu zmiany konstytucji zjechał tu pos. Wojciechowski. W dyskusji, jaka się po jego referacie rozwinęła, zabrał m. in. głos tow. Stompe, który wykazał istotne plany i zmiany Be-Be.

Jakim był skutek mowy pos. Wojciechowskiego świadczy fakt, że postawiona przez niego rezolucja nie została uchwaloną. Jeśli się zważy, że był to wiec obywatelski zaaranżowany przez Be-Be — to fakt ten jest dużą kompromitacją bebechowców na tutejszym gruncie.

By powetować klęskę, poniesioną przez pos. Wojciechowskiego przyjechała w ostatnią niedzielę posłanka z Be-Be p. Jaworska na wiec, zwołany przez Ligę Kobiet. W dyskusji tow. Droltewa znowu wskazał na szkodliwą dla państwa akcję zmiany konstytucji, zyskując aplauz wśród zebranych.

W ciekawe momenty obfitowała dyskusja po referacie pos. Jaworskiej. B. rozwojowiec, obecnie gorący sanator p. prof. Drozd domagał się, ażeby rząd narzucił państwu nową konstytucję o ile sejm jej nie uchwali. P. posłanka oswiadczyła, iż jest to jedyna droga, która umożliwi zrealizowanie planów Be-Be.

Ale zebrani te występy potraktowali smiechem. Fakt ten oraz fakt nieuchwalenia rezolucji przedłożone, przez pos. Wojciechowskiego świadczą, iż społeczeństwo przejrzało i wie teraz co to jest Be-Be i z kim ma tu do czynienia.

—o—

Pierwszy reporter.

Żył w roku 1343 w Valanciennes skromny malarz herbów Froissard, który z racji swego zawodu pozostawał w styczności z wytwornemi sferami.

Zwrócił się on pewnego razu do swoich możnych klientów o poparcie w wykształceniu i uzyskaniu stanowiska dla jego syna.

Po naradach postanowiono syna jego uczyć na księdza. Dzięki wyższym studjom na wydziale teologicznym młodszy Froissard przyswoił sobie duży zasób wiedzy i znajomość języków.

Ale gdy doszedł do wieku młodzieńczego zaczęły mu więcej przypadać do gustu tańce, wesołe towarzystwo i pieśni trubadurów.

Na przedstawienia swoich opiekunów odpowiadał, że nie czuje powołania do stanu duchownego — lecz chciałby iść w świat i opowiadać.

W owych czasach podobne życzenie uchodziło za absurd, lecz Froissard postąpił tak jak zamyślał i udał się na wędrówkę. Tak wędrując pisywał wiersze i opisywał różne wydarzenia, których bądź sam był świadkiem, bądź przedstawiał je na podstawie opowiadań innych ludzi.

Tak zawędrował do Anglji.

Tutaj jego kroniki zwróciły uwagę królowej Filipiny, żony Edwarda III, która go mianowała swoim sekretarzem i nadwornym wierszopisarzem.

Fakt ten otworzył przed nim wrota pałaców szlacheckich.

Lecz wędrowiec z krwi i kości nie zagrzał tu miejsca długo. Chodził markotny, tęskniąc za niewiastą, którą zostawił w ojczyźnie.

Gdy zwierzył się z tem królowej, ta zwolniła go z urzędu i wyposażyła hojnie na drogę powrotną.

Gorżki jednak zawód spotkał go w ojczyźnie — ukochana jego bowiem zaślubiła innego.

Za staraniem swoich dawniejszych protektorów uzyskał Jan Froissard stanowisko wikarego przy jakiejś parafji.

Niedługo siedział jednak na tej parafji — znów udał się na wędrówkę przebiegając świat wzdłuż i wszerz.

Chcąc swemu zajęciu nadać wytworny charakter angażował się były wikary jako trubadur na dworach ówczesnych magnatów i w takim charakterze towarzyszył im w podróżach, zbierając ciągle materjał informacyjny do swoich kronik.

Pod koniec swego życia zatęsknił za Anglją i udał się tam znowu.

Królowa Filipina nie żyła już, Anglją rządził Ryszard II. Froissart przybył w momencie upadku Ryszarda II. Upadek ten, który zresztą obszernie opisał w swych kronikach, — zmusił Froissarda do wyjazdu z Anglji do Flandrji.

Tutaj historja jego się kończy. — Zmarł tam w zaciszu, niewiadomo gdzie został pochowany.

Po tym wędrownym kronikarzu — jakobyśmy go dziś nazwali — reporterze — pozostał niesłychanie cenny zbiór kronik, których oryginały znajdują się w bibljotece w Wrocławiu. Obok opisów najrozmaitszych ówczesnych wydarzeń znajduje się bardzo interesujący statut organizacyjny wojska najemnego.

Jako kronikarz był Froissart pisarzem pełnym pogodnego optymizmu i znakomitym odtwórcą swojej epoki.

—o—

Proces 39 chłopów o gwałt publiczny.

W dniu 13 maja rozpoczął się proces w Sądzie grodzkim w Ropczycach przeciwko 39 oskarżonym włościanom i włościankom ze wsi Nockowej, pow. Ropczyce o gwałt publiczny przez stawienie oporu władzy z bronią w ręku, niebezpieczne pogróżki itd.

Jeszcze w roku 1926 rozparcelowany został z wolnej ręki folwark 396 morgowy we wsi Nockowej, p. Ropczyce, stanowiący własność p. Heleny Starzewskiej.

Rozparcelowanie nastąpiło w ten sposób, że nie obdzielono wcale działkami 44 rodzin bezrolnych, a także służbie folwarcznej nie dano ziemi ani też żadnej odprawy wbrew postanowieniom ustawy o reformie rolnej.

Stąd powstało rozgoryczenie wśród najuboższych. Od tego czasu datują się niezgody i nieporozumienia między uczestnikami scalenia, zaś gdy rozpoczęły się w czerwcu 1928 r. prace pomiarowe i inżynierowie wyszli na pola chłopskie, uczyniło się zbiegowisko ludzi, niechętnych komasacji, które utrudniało normalną pracę pomiarową. Interwenjowała wtedy policja i nastąpiły liczne aresztowania. Do rozprawy wezwano około 40 świadków.

„Wszyscy piszą wiersze“...

(*mh*) Pod zabawnym tytułem: „Wszyscy piszą wiersze“... „Deotymo — czy już?“ — stwierdza w ostatnim numerze „Głosu Literackiego“ Witold Zechenter osobliwą chorobę organizmu społeczeństwa polskiego: nagminne pisanie wierszy.

Trzeba istotnie przyznać rację temu pisarzowi, kiedy w szczerem oburzeniu woła:

„Mogę śmiało zaryzykować twierdzenie, że u nas piszą wiersze — *wszyscy!* Wśród moich znajomych prawie niema ludzi, którzyby nie pisali wierszy. Z czasem przekonałem się, że wszyscy znajomi moich znajomych także piszą wiersze... I tak dalej — coraz szerzej — aż zapuściłem wzrok w całe społeczeństwo, śledziłem pilnie dzienniki, badałem stosunki w szkołach, zapytywałem i informowałem się jak mogłem — przeżyłem zresztą potworne czasy za panowania „Gazety Literackiej“, gdy codziennie musiałem otwierać i czytać kilkanaście listów, zawierających po kilkanaście wierszy... Wszyscy piszą u nas wiersze! Wszyscy! Ktoś powie: cóż z tego? Drogi panie! Czyżby panu to nic nie szkodziło, gdyby nagle wszyscy obywatele Rzeczypospolitej zaczęli wypiekać chleb? Nic, tylko chleb! — nikogo, tylko piekarze! Zdaje mi się, że pan by się wtedy powiesił. A to samo jest teraz z wypiekiem wierszy“...

Przeciwko tej poezjomanji, istotnie chorobliwej, zastrzega się autor energicznie, przytaczając fakty, wkraczające w dziedzinę humorystyki, a więc turniej poetycki w... Jarosławiu, gdzie obrano laureata, niejakiego p. Chamułę i gdzie — jak doniosło „Słowo Polskie“ — „wszystkie recytowane poezje stały na wysokim poziomie artystyczno - literackim“.

Zechenter podaje taką anegdotę o znanej ze swych pięknych improwizacji poetce Deotymie:

„Za dawnych dobrych czasów, gdy poeta był bardem i unikatem, sławną była Deotyma ze swych improwizacji. Goście dawali jej temat — np. wiersz „na komodę“ lub „na utrapienie Ojczyzny“. Deotyma wychodziła do ciemnego pokoju i czerpała natchnienie. Gdy siedziała tam zbyt długo, matka jej wołała: „Deotymo, czy już?“ (wedle opisu świadka).

Chodząc po słodkim świecie — pisze p. Zechenter — każdemu rodakowi rzucam nieme pytanie: „Deotymo — czy już?“ Czy już napisał dwa tomy poezji, czy dopiero ma wierszy kilkanaście. I kiedy zacznie drukować je po dziennikach i kiedy zadebiutuje w tomie?“

Życie Zagłębia Naftowego.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Drohobycz, 23. maja.

Zgromadzenie robotników budowlanych.

Onegdaj odbyło się tu organizacyjne zgromadzenie robotników budowlanych w Domu Robotniczym. Organizacja ta od pewnego czasu nie wykazywała większego ożywienia. — Teraz dopiero widzi się jakie znaczenie dla ruchu robotniczego mają właśnie domy robotnicze. — Najbardziej umarłe związki ożywiają się i nabierają należytego rozpędu, nowe zaś powstają jak grzyby po deszczu.

Zarząd zw. robotników budowlanych pozostał ten sam.

Na zgromadzeniu tem uchwalono przystąpić do centrali związku budowlanego w Krakowie.

—o—

Kronika Drohobycka.

T. U. R. ZAKŁADA ORKIESTRĘ. Na niedzielnem posiedzeniu T. U. R. wybrano komitet, który ma się zająć specjalnie sprawą utworzenia orkiestry. Zarząd T. U. R. wzywa wszystkie organizacje zawodowe do powzięcia odpowiednich uchwał odnośnie do opodatkowania się na rzecz orkiestry, jak to uczynił Związek Metalowców. Niezależnie od tego wydawane będą specjalnie na ten cel znaczki u tow. Lachowicza, który jest skarbnikiem komitetu.

PORADY PRAWNE. Zawiadamiamy ogół robotników, że od tego tygodnia począwszy, każdej soboty w Domu Robotniczym w Drohobyczu między godz. 18—19 wiecz. udzielać będzie porad prawnych tow. dr. Skibiński. — Dla członków organizacji zawodowych, PPS i USDP udzielać się będzie porad bezpłatnie.

KOLPORTER „DZIENNIKA LUD.“ Egzekutywa Rady Robotn. PPS na ostatniem posiedzeniu wybrała kolporterem „Dziennika Ludowego“ tow. Hubickiego Władysława na Drohobycz-miasto.

NOWY MOST NIE BĘDĄCY W UŻYCIU. Na rzece Stryju między Kropiwnikiem a Rybnikiem od lat 3-ch stoi postawiony nowy most, po którym do dziś ani jedna fura nie przyjechała. Zanosi się na to, że most zbutwieje i zawali się, a fury będą jeździć promem albo w bród przez rzekę. Jest w tem trochę humoru, ale takie „drobne“ zaniedbanie może w konsekwencji narazić Radę Powiatową na duże przykrości i procesy. Najwyższy więc czas, aby Rada Powiatowa i jej przewodniczący p. starosta Porembalski sprawę tę ostatecznie załatwili.

Kronika borysławska.

MORDOWNIA PRZY UL. WOLANIECKIEJ. Zdarza się rzadko w Borysławiu, aby komuś nie wybito zębów, nie zraniono, pobito, czy pokaleczono. Specjalnie ul. Wolaniecka jest miejscem operowania nożowców. Taką siedzibą — przystanią mętów społecznych — jest przy ul. Wolanieckiej restauracja — spelunka nocna Spieglera. Tu się schodzą dziewki uliczne, alfonsi i cała zgraja nożowców. Jest piwo, wódka, harmonja wygrywająca „Husia siusia“, są w ruchu stoliki, krzesła, noże itd. Władze na wszystko patrzą przez palce i ta tolerancja stwarza stan jakiejś dzikiej bezkarności, która odbija się o plecy i głowy nie tylko bywalców tej mordowni, ale i przechodniów.

Zwracają się do nas robotnicy, którzy mają poprostu uniemożliwiony w nocy przejście z pracy do domu. Przed tą „mordownią“ zbiera się zgraja nożowców, zaczepia przechodniów i siłą noża, pięści, czy pałki — zmusza do wstępowania do lokalu i fundowania im. Oporni „dostają lanie“.

Restauracja Spieglera była przez jakiś czas zamknięta; ciekawe przy pomocy czyich protekcji, została napowrót otwartą?

W interesie bezpieczeństwa i porządku publicznego, należy skończyć z tą mordownią! Zamknąć spelunkę!

—o—

Krwawa zemsta nożowca.

Epilog zabójstwa w ul. Kochanowskiego.

W nocy na 28. lutego b. r. został zamordowany w bestjalski sposób Stanisław Czeremcha. Wieczorem bawił on w towarzystwie Edwarda Janiszewskiego, w Związku piekarzy w bramie Andriollego.

Niebawem zagościł tam 32- letni Włodzimierz Łopuszański, który bawił w towarzystwie Włodzimierza Szmagały i Jana Boskiego. Czeremcha nie żywił przyjaznych uczuć do Łopuszańskiego. Przeto w momencie, gdy Łopuszański wziął mu flaszkę piwa, Czeremcha rzucił na niego halbą i zranił go w policzek.

Po tym incydencie Czeremcha odjechał autem Stefana Derkacza do restauracji „Oaza“ przy ul. Piłsudskiego.

Łopuszański po zaopatrzeniu w Pogotowiu ratunkowem postanowił zemścić się na swym pogromcy. Udał się przeto z kolegami do restauracji Hahnowej, gdzie spodziewał się zastać Czeremchę. Stąd udał się do mleczarni Wilhelma Tenenbauma, gdzie spotkał się ze swą kochanką Marją Góralówną. W drodze Łopuszański ubrał się w palto Boskiego, by zmylić Czeremchę. Za poradą Derkacza cała ta szajka udała się do „Oazy“. Łopuszański, ujrzawszy przeciwnika, usiłował zaatakować go z miejsca. Restaurator wraz z pomocnikiem Mikołajem Harnatijem, powstrzymał jednak awanturnika. Wobec tego postanowił on napaść na Czeremchę na ulicy. Dał przeto Szmagale 5 zł. aby „fundował“ Czeremsze piwo i nie ulotnił się niespostrzeżenie.

Po pewnym czasie Czeremcha wyszedł z restauracji. W tym momencie ugodziła go Góralówna flaszką w głowę.

Równocześnie poczęli go bić flaszkami Derkacz i Łopuszański. Czeremcha zdołał wyrwać się z rąk napastników i począł uciekać. Dopadł go jednak Łopuszański i pchnął go nożem w głowę, pierś i bok. Zraniony runął na ziemię.

W tej chwili nadbiegł przechodzący ulicą por. Ignacy Jarmoła, który pod groźbą rewolweru zdołał przytrzymać Szmagałę. W pościgu za zbrodniarzami brał również udział p. Fryderyk Kühnar. Dogorywający Czeremcha przed śmiercią powiedział do tych świadków „Władek mnie zranił“.

Przytrzymanie Szmagały, oraz słowa Czeremchy ułatwiły śledztwo policji. Na drugi dzień aresztowano całą szajkę i odstawiono do sądu.

Wczoraj czwórka ta stanęła przed wyrokującym trybunałem. Z powodu powołania licznych świadków rozprawa została odroczona do soboty.

Rozwiedziona żona wraca do swego nazwiska rodowego.

Z chwilą, gdy kościół orzeka rozwód lub rozwiązanie małżeństwa, żony rozwiedzione mają obowiązek posługiwania się wyłącznie nazwiskami rodowemi, a władze administracyjne i policyjne obowiązane są na prośby zainteresowanych niezwłocznie sprostować zapisy w księgach meldunkowych i przeprowadzić potrzebne zmiany we wszystkich odpowiednich dokumentach, w tej liczbie w dowodach osobistych.

Proces o masakrę w Batiatyczach został zakończony.

Wczoraj ostatecznie została ukończona rozprawa przeciw 46-ciu mieszkańcom Batiatycz, oskarżonym o gwałt publiczny.

Po przemówieniach obrońców, przewodniczący trybunału oznajmił, że wyrok będzie ogłoszony w piątek w południe.

Krwawa zbrodnia w ul. Jabłonowskich.

Nożem w pierś zamordował swego przeciwnika.

Wczoraj po godzinie 10-tej w nocy w jednej z restauracji przy ul. Zielonej bawił majster murarski Stanisław Wodziak w towarzystwie murarzy J. Onyszkiewicza, józefa Musiała i Józefa Śliwy. Gdy po kilku kolejkach piwa temperamenty się ożywiły, wynikła sprzeczka pomiędzy Musiałem a Śliwą, przyczem ten ostatni został spoliczkowany i zmuszony do opuszczenia lokalu.

Śliwa, dysząc zemstą, czekał na ulicy, aby porachować się z przeciwnikiem. Po północy, gdy pozostali wyszli z restauracji u wylotu ulicy Jabłonowskich Śliwa zaatakował Musiała. Po krótkiem wymianie słów — *Misiał pchnął przeciwnika nożem w okolicę serca* i zbiegł, nie troszcząc się o swą ofiarę.

Śliwa po otrzymaniu pchnięcia padł na ziemię i zmarł niebawem wskutek upływu krwi.

Zwłoki ofiary nożowca odwieziono do Instytutu medycyny sądowej, — Mordercę aresztowała policja. Liczy on 34 lat i był karany trzyletniem więzieniem za kradzież.

Tragicznie zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

Sensacyjny proces przeciw 19 cyganom.

Oskarżeni nie byli ludożercami.

PRAGA, 22. 5. (AW.). W Koszycach rozpoczął się olbrzymi proces przeciwko 19 cyganom z Mołdawji, który wywołuje już od dwóch lat wielką senzację europejską. Zainteresowanie procesem pochodzi stąd, iż w ciągu dwuletniego śledztwa pojawiły się w prasie zagranicznej wiadomości, które obiegły całą Europę, że cyganie ci oskarżeni są o ludożerstwo.

Na początku rozprawy przewodniczący oświadczył, że

cyganie nie są oskarżeni o obrodnię ludożerstwa, natomiast akt oskarżenia zarzuca im szereg napadów rabunk. i morderstw.

W ciasnej sali sądowej zasiedli jedynie sędziowie, oskarżeni, obrona, oraz kilkudziesięciu dziennikarzy czechosłowackich, niemieckich, austjackich, rumuńskich i węgierskich. — Wszyscy oskarżeni są to ludzie młodzi, niewielkiego wzrostu. Żaden z nich nie umie pisać ani czytać. Jeden z nich jest *głuchoniemy*.

Tow. Dr Stanisław Oster

W sile wieku po kilkudniowej chorobie zmarł nagle tow. Dr. Stanisław Oster, adwokat we Lwowie, W młodości jako student zetknął się z żydowskim ruchem robotn. w Kołomyi, a mając czułe serce dla nędzy ludzkiej idei socjalistycznej pozostał wiernym do ostatniej chwili swego życia. Tow. Dr. Oster był członkiem „Bundu“; czynny, koleżeński — pracował w licznych instytucjach humanitarnych. Osierocił żonę i dwoje dzieci. Zacny i prawy obywatel — pozostawia po sobie szczery żal i smutek u wszystkich, którzy go znali i cenili.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek 24 bm. o godz. 3 popołudniu z hali ceremonialnej Żyd. Cmentarza.

Nowe ceny tytoniu.

WARSZAWA, 22. 5. (AW). Od wczoraj obowiązują w Polsce nowe ceny tytoniu, a mianowicie: za 100 gr. tytoniu „Kir“ płacono zł. 10.60 — obecnie 12 zł., za 100 gr. tytoniu „Okrzanki“ płacono 9.00 — obecnie 10 zł., za 100 gr. tytoniu najprzedn. sułtańsk. nie podniesiono ceny, za 100 gr. najprzedn. macedońsk. płacono 6 zł. — obecnie 7.70, za 50 gr. najprzedn. tureck. płacono 2.40 — obecnie 2.80, za 50 gr. przedniego tur. płacono 1.80 — obecnie 2.20, za 50 gr. średniego tur. płacono 1.52 — obecnie zł. 1.80, za 50 gr. „Kresowego“ płac. 1.20 — obecnie 1.40. Na machorkę przedniejszą nie podniesiono ceny. Machorka zwyczajna z 55 gr. zdrożała na 60 gr. „Żyłka“ pozostała bez zmiany (45 groszy).

—o—

Zygzaki.

Pod adresem szoferów i publiczności lwowskiej.

Przechodni ujśli chcesz widzieć lekkomyślność szoferów naszego Lwiego grodu poświęć kilka chwil na obserwacje jazdy niektórych Fordów, Fiatów, czy innych Chevroletów.

Jedne mkną na złamanie karku jakby ścigane przez morderców, inne wesoło „holendrują“ sobie od krawężnika do krawężnika jakby były pijane, jeszcze inne, w wyszukiwaniu wybojów na naszych ulicach co chwila tamują ruch kołowy.

Jest to dziwniejsze, że spotykając się z lwowskiemi przechodniami, znają dobrze ich lekkomyślność, a może prawdą jest, powiedzenie złośliwych, że u nas wydaje się karty jazdy każdemu kto potrafi siedzieć za kierownicą.

———

Okres szybkiej i nieostrożnej jazdy potęguje się szczególnie w dnie słoneczne, oraz święta. Auta wtedy lecą na łeb na szyję podskakując figlarnie po mających być załatanemi dziurami za pieniądze pobrane z „nogowego“ na rogatce koło hotelu „George'a“, która podobno ma powstać w najbliższej przyszłości.

Szanowna załoga takiego klekota (pardon auta...) podryguje ruchem harmonicznym wrzeszcząc szoferowi „jedź bracie na całego“ nie zdając sobie sprawy, że ryzykuje całość swych „gnatów“.

———

Dlatego pod adresem naszych szoferów należałoby wysłać upomnienie, bo tak, jak we Lwowie, nie jeździ się na całym świecie i takie potworne grały noszące szumny tytuł „auta“ nie były spotykane nawet wtedy, gdy Noe jeździł patrzeć czy ziemia wyschła.

———

Publiczności zaś ku uwadze dodajemy, że jeśli liczne kursa kierowców samochodowych, których namnożyło się w ostatnich czasach jak królików, nie nauczyły swych uczniów najelementarniejszych zasad ostrożności, winna to zrobić publiczność.

Dr. Stanisław OSTER

adwokat

zmarł po ciężkich cierpieniach w środę dnia 22-go maja br. w 47 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 24. maja br. o godz. 3-ej popoł. z hali ceremonialnej cmentarza żydowskiego, o czem zawiadamia w nieutulonym żalu pogrążona

Żona z dziećmi.

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

Kradną czy nie kradną?

Zeznania urzędników lwowskiej Dyrekcji kolejowej.

Wczoraj przesłuchano sześciu świadków. Byli to urzędnicy lwowskiej Dyrekcji kolejowej. Zeznania ich nie obciążyły oskarżonych, z wyjątkiem Leitera, o którego dostawach szmat wyrażano się krytycznie.

Pierwszy zeznawał Joachim Goldstein zastępca naczelnika Wydziału D. K. P. we Lwowie. Świadek wysyłał wykazy zapotrzebowania czyściwa do Wydziału zasobów, lecz sam dostawy nie odbierał. Były jednak skargi na złe dostawy. Majster warsztatowy Ursel doniósł pewnego razu, że dostarczono szmaty skrwawione, nie do użycia. Świadek stwierdził, że w magazynach nie było wszystko w porządku, okazały się niedokładności.

Przew.: Kto ponosi winę w tym wypadku.

Świadek: Naczelnik magazynu p. Brzozowski.

O innych nieporządkach w Wydziale zasobów świadek nie słyszał, bo wogóle rzadko się z nim stykał.

Następny świadek inż. Józef Swoboda, naczelnik parowozowni, ustalał wzory czyściwa, które miały obowiązywać dostawców. Był członkiem komisji badającej oferty dostawców. Przy odbiorze dostaw świadek z urzędu badał jakość materjałów. W dwóch wypadkach świadek nie przyjął dostarczonych szmat z powodu złej jakości. Pewnego razu świadek stwierdził, że firma Leitera „Salola“ dostarczyła do magazynu w Przemyślu nieodpowiednie szmaty. Wobec tego naczelnika tego magazynu pociągnięto do odpowiedzialności za przyjęcie tej dostawy.

Zdaniem świadka opinja jego co do wzorów winna być dla Wydziału zasobów wiążąca.

Po zeznaniach tego świadka zgłosił się przybyły z Warszawy adwokat Paschalski jako drugi obrońca oskarżonego Pawłowicza.

Z kolei zeznawał inż. Andrzej Bohosiewicz. Świadek był obecny przy otwarciu oferty „Salola“. Wykluczono wtedy tę firmę jako nieznaną. Uchybień żadnych świadek nie zauważył. Dochodziły go tylko wieści o nadużyciach w Wydziale zasobów.

Jan Ursel, majster w warsztatach kolejowych, zeznając jako świadek, podał, że jako mąż zaufania robotników kolejowych interwenjował nieraz w Dyrekcji kolejowej, że czyściwo jest bardzo liche, a na szmatach były często ślady krwi.

Inż. Stefan Słoński, referent materjałowy Wydziału mechanicznego, aprobował wzory dla dostaw. W parowozowni nieraz brak było czyściwa, często też dostarczone szmaty nie były odpowiedniej jakości.

Ostatni zeznawał Antoni Korbel, referent dostaw smarów, węgla i drzewa. Świadek nie interesował się innemi dostawami poza swymi referatami.

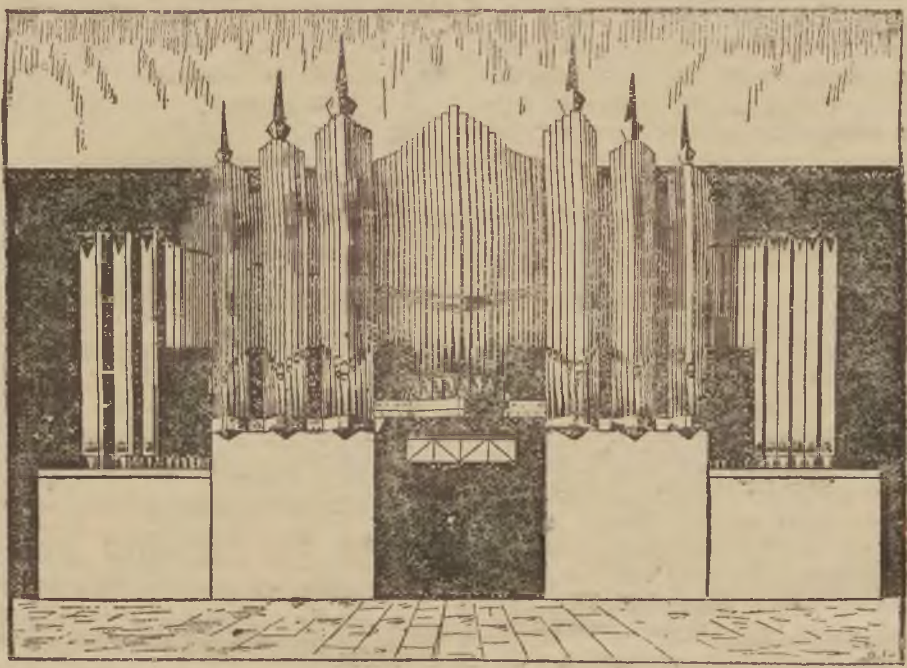
Przewodniczący odczytał następnie list, z którego wynikało, że świadek pożyczył od oskarżonego Leitera 250 złotych.

Na pytanie przewodniczącego świadek odpowiada, że otrzymał tylko 200 zł., gdyż 50 zł. Leiter zatrzymał sobie jako procent. Świadek jednak dotychczas nie oddał pożyczonych pieniędzy.

Przewodn.: Nie wypadało przecież urzędnikowi pożyczać pieniądze od dostawcy.

Świadek: Nie miałem z Leiterem żadnej styczności, przeto nie widziałem w tem nic zdrożnego.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.



Organy w westibulu reprezentacyjnym, na których kompozyto Feliks Nowowiejski w chwili otwarcia P. W. K. odegra: specjalnie napisany przez siebie hymn

Czy Dyrekcja kolejowa wie o tem?

Do wiadomości naszej doszły pewne fakty, które dosadnie świadczą o stosuneczkach panujących na głównym dworcu kolejowym.

Kasjer w przechowalni kolejowej p. Mestel otrzymał pełnomocnictwo od p. Urbanowskiego, dyrektora bagażowni, na szycie we własnym zarządzie bluz dla numerowych, którą każdy numerowy jest obowiązany kupić.

Bluzy są z zupełnie lichego materjału, z których puszcza farba, niszcząc bieliznę numerowym podczas pracy. W sklepach podobne bluzy, z lepszego materjału, kosztują 6.50 zł. Lecz cóż wyjdzie numerowemu z tańszego źródła kupna, jeśli się mu powiada, że gdy nie kupi bluzy u p. Mestla to straci zajęcie. Będzie to jasne dla wszystkich jeśli się zrozumie, że tu ktoś chce dobrze zarobić.

Są to fakty, wskazujące na anormalne stosunki panujące na głównym dworcu.

Mimo, że zajęcia numerowych jest zupełnie prywatne, zmusza się ich do wożenia i znoszenia bagażu kolejowego, bez najmniejszej chociażby zapłaty. Przy tej robocie zdarzają się częste wypadki kalectwo i numerowi pozostają bez zaopatrzenia. Tego rodzaju zmuszanie numerowych do wykonywania nieobowiązującej ich pracy i to bez zapłaty jest zwyczajnem nadużyciem i przestępstwem, które winno być ścigane na drodze dyscyplinarnej.

I jeszcze jedno — gdy pewni panowie z zarządu bagażowni dowiedzieli się, że numerowi chcą się organizować aby bronić swych praw, powstało poruszenie i już zgóry grozi się temu, ktoby ośmielił się wstąpić do związku „czerwonych“ utratą zajęcia.

Trzeba w końcu położyć kres tego rodzaju sekaturom. Demaskować i piętnować będziemy tych panów, o ile stosuneczki się nie zmienią.

—o—

Oszukiwani robotnicy skarżą firmę o 150000 zł.

W fabryce sztucznego jedwabiu w Tomaszowie Maz. powstał zatarg pomiędzy administracją fabryki a robotnikami na tle niepłacenia przez firmę ustawowego wynagrodzenia robotnikom za godziny nadetatowe (nadliczbowe).

Wspomniana firma zatrudnia około 400 robotników od roku 1924. Robotnicy ci stale pracują w godzinach nadetatowych, za które firma od szeregu lat nie wypłaca im ustawowego wynagrodzenia. Interwencje miejscowego związku nie odniosły w tej sprawie żadnego skutku.

Wobec opornego stanowiska firmy, związek robotniczy występuje na drogę sądową przeciwko wspomnianej firmie z powództwem, sięgającem około 150.000 złotych. Na sumę tę składają się zarobki całego szeregu robotników za godziny nadtatowe, przyczem niektórzy robotnicy wnoszą pretensję do firmy o zapłatę od dwuch do trzech tysięcy złotych.

—o—

Korespondencja z Stryja.

Stryj, 19. maja.

DOBRO GMINNE CZY PRYWATNA WŁASNOŚĆ.

Nawiązując do poprzednich wiadomości dotyczących pastwiska gminnego „Łazy" na przedmieściu Łany Dolne, komunikujemy, że wedle zapewnienia udzielonego delegacji chałupników i mniej zamożnych gospodarzy przez starostę powiatowego p. Pajączkowskiego, sprawa rekursu interesowanych przeciw uchwale Zarządu miasta zostanie już w najbliższej przyszłości załatwiona.

Z oświadczenia p. starosty wynika, iż odłożenie całej sprawy nastąpiło pod jego nieobecność i bez jego wiedzy. Zapytujemy wobec tego, kto ponosi winę? Komu zależy na tem, by przedmieście Łany dolne utrzymywać w stałym niepokoju?

WYŚCIGI I KRAJOWA KONFERENCJA SJONISTYCZNA.

Pierwszy dzień Zielonych Świąt: dzień wiosny, chwilami słonecznie uśmiechnięty, chwilami zalewający się rzewnemi łzami — wiosennego deszczu. Centrum miasta ożywione: szalone tempo ruchu automobilowego i motocykli: przez główną szosę, prowadzącą ze Lwowa do Drohobycza, Skolego i Morszyna pędzą z szaloną szybkością motocykle i auta, walcząc o palmę pierwszeństwa w odbywających się wyścigach.

Drugim momentem przyczyniającym się do ożywienia ruchu w mieście, jest odbywająca się właśnie w sali kina „Edison" Krajowa Konferencja sjonistyczna Wsch. Małopolski, zapowiedziana na dwa dni. Wedle zasięgniętych informacji jest przewaga grupy Reicha (tzw. ugodowców) nad innemi grupami (t. j. rewizjonistami, Hitachdutem i zwolennikami Grünbauma) tak znaczna, iż nie ma nawet mowy o jakiejjkolwiek poważniejszej rozgrywce między tymi zwalczającymi się obozami. Przyczyny słabości opozycji leżą w jej zróżniczkowaniu i różnolitości poglądów.

PREZESURA SĄDU OKRĘGOWEGO W STRYJU.

Od czasu śmierci śp. dr. M. Misińskiego, byłego prezesa tut. Sądu Okr. wakuje ta posada: funkcje prezesa pełni zastępczo p. Obmiński. — Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko prezesa jest p. Przybysławski, którego nominacja uchodziła przez pewien czas za zapewnioną a nawet za dokonaną.

Zdaje się atoli, że nominacji p. Przybysławskiego stanęły na przeszkodzie względy natury politycznej: wedle zasiągniętych informacji sprzeciwiły się tej nominacji niektóre rządowe stronnictwa polityczne (Be-Be).

A jednak należałoby ostatecznie istniejące prowizorjum tak lub owak zlikwidować.

KINO W STRYJU I JEGO POZIOM ARTYSTYCZNY.

Wyścig i szalona konkurencja cechują ten dział w naszem mieście: trzy istniejące kina „Edison", „Skoół" i „Dom Narodny" starają się prześcignąć w wystawianiu szlagierów i senzacji.

Toteż znajdują b. obfity zbyt pyszne swą wystawą a ubogie i głupie w swej treści firmy amerykańskie: góruje manja filmów rosyjskich idealizujących w bezmyślny sposób carski regime: każdy rosyjski arcyksiążę przemienia się w istotnego anioła a obalanie tego regimu przedstawione jest w beczduszny sposób jako największa zbrodnia nowoczesnej historji.

Nie brak atoli filmów lepszych, o dużej często dozie prawdziwej wartości artystycznej; jako niesenzacyjne i mniej reklamowane przechodzą często bez wrażenia i rozgłosu.

Na szczególną uwagę zasługuje „Pieniądz" oparty na powieści Emila Zoli. Jest on wspaniałym i wiernym, — choć tylko częściowym i niekonsekwentnie przemyślanym — obrazem zniszczenia i demoralizacji, jaką sieje, wokół siebie nowoczesny kapitalizm.

„Pieniądz jest bóstwem nowoczesnych ludzi", „Giełda ich świątynią" „Żądza zysku i zdobycia pieniądza ich elementem" oto motywy tego filmu; Saccard, człowiek o niezłomnej woli, bez jakichkolwiek skrupułów etycznych, giełdziarz i nowoczesny finansista stąpający po trupach i łzach ludzkich, — jednem słowem rekin kapitału, przypominający żywo Boslów, Stinnesów i t. d."

Główna artystka tego filmu, Brygita Helm, gra rolę mniej niż podrzędną: gra jej ogranicza się zresztą do okazywania pięknych strojów, dużej prężności i elastyczności pięknego zresztą ciała i nieco afektownej mimiki.

Na ogół możnaby tedy rzec: więcej filmów francuskich lub też więcej filmów w guście „Pieniądza".

—o—

Św. Biurokracy w Rosji sowieckiej

I tam tak, jak gdzieindziej.

MOSKWA. Inspekcja robotniczo-włościańska zebrała szereg danych, dotyczących biurokratyzmu w instytucjach sowieckich. Tak naprzykład stwierdziła komisja, że ukraiński komisarjat oświaty ludowej rozesłał w pewnej sprawie kwestjonarjusze, zawierające niemniej, jak 5420 pytań. Charbowska okręgowa izba skarbowa podpisała asygnatę na sumę... 1 kopiejki. Dokument ten podpisało trzech urzędników, a dla podjęcia wspomnianej „kwoty" wysłano specjalnie do banku kasjera urzędu skarbowego. Ile kosztowało skarb państwa „zdobycie" powyższej sumy, można sobie z łatwością wykalkulować, uwzględniając wartość pieniężną czasu, jaki na przeprowadzenie tej tranzakcji zużyli urzędnicy państwowi. Przytem, jak podają pisma sowieckie, sam tylko blankiet asygnacyjny kosztuje w Rosji 10 kopiejek. Ponadto w cha kowskim urzędzie skarbowym inspekcja znalazła akta, dotyczące 300 rozmaitych zażaleń, które już od całych lat czekały na swe załatwienie. Jak się okazało, urzędnicy izby skarbowej o aktach tych zupełnie zapomnieli.

Wycieczka na Powsz. Wystawę Kraj. w Poznaniu.

Uniwersytet Ludowy i TUR. we Lwowie urządzają z końcem czerwca b. r. wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu i na Górny Śląsk.

Zapisy przyjmuje się tylko do końca maja w Sekretarjacie Un. Ludowego, Bourlarda l. 5., tel. 31—10, codziennie od godz. 17 do 19.

Kronika.

Lwów, dnia 23 maja 1929.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ, odbędzie się w czwartek, 23 b. m. o godz. 7. wiecz. w Ratuszu.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROWERZYSTY. 21- letni Michał Skorhan, jadąc wczoraj wieczór rowerem ulicą Żółkiewską, zawadził o rozkopaną ziemię przy naprawie kanałów i upadł na bruk, tak nieszczęśliwie, że doznał ciężkich obrażeń. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala.

ZAGINIONA. 18- letnia Janina Woźniak, dnia 16. b. m. wydaliła się z domu brata swego, zam. w Borysławiu i ślad za nią zaginął.

SPADEK AMERYKAŃSKI DO PODJĘCIA. W Mineapolis w Stanach Zjednoczonych, zmarł śp. Józef Dannick, znany pod nazwiskiem Fisiński, pozostawiając spadek w kwocie tysiąca dolarów. Śisiński urodził się we wsi Łumjsko, koło Łomży. Spadkobiercy winni się zgłosić do konsula generalnego w Chicago.

„PRZYJEMNOŚĆ" JAZDY TRAMWAJEM. Walerja Kałkówna doniosła policji, że w czasie jazdy tramwajem na przestrzeni od ul. Legjonów do ul. Potockiego, skradziono jej z torebki 480 zł., znajdujące się w kopercie.

Filip Landesberg, jadąc tramwajem w ul. Łyczakowskiej a następnie autem, zgubił złotą dewizkę, wartości 150 zł.

ARESZTOWANIE ZA POGRÓŻKI Przed dwoma laty został aresztowany Józef Diaczyszyn, który za swe sprawki, został skazany i odcierpiał karę półtora rocznego więzienia. Po opuszczeniu Brygidek Diaczyszyn począł odgrażać się policjantowi, który spowodował jego aresztowanie. Interesowany, dowiedziawszy się o tem, ponownie osadził „pechowca" w areszcie.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Karol Holender i Benjamin Koziner zostali aresztowani, jako podejrzani o współudział w kradzieży skór na szkodę Berischa Chirera, ze sklepu przy ul. Żółkiewskiej.

Los ich podzielili Jerzy Buraczyński, i Feliks Żurakowski, obaj bez zajęcia, w których mieszkaniu przy ul. Kazimierzowskiej 1. 5, znaleziono garderobę męwskiej 1. 5, znaleziono garderobę męską, pochodzącą z kradzieży.

NOWY PRZYROST ARESZTNW POLICYJNYCH. Wczoraj zostali aresztowani arHMuszczak iMchał, bez zajęcia, kilkakrotnie karany za kradzieże, zam. w Kleparowie 1. 157, za wałęsanie się po ulicach miasta wśród publiczności, przy którym w czasie rewizji znaleziono 4 gierki służące do rozcinania kieszeni. Los jego podzielili: Marja Kopystyńska, bez zajęcia i stałego miejsca zam. za włóczęgostwo, Regina Huzarewicz, za systematyczne uchylanie się od wizyt lekarskich i Jan Lauferweiler, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za włóczęgostwo.

—o—

LWOWWSKA ORG. MŁODZ. T. U. R. składa tow. dr. Stanisławowi Loewensteinowi wyrazy szczerego i głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca.

ZAMIAST KWIATÓW na grób b. p. dr. Natana Loewensteina, składają na kolonje dla dzieci robotniczych tow. dyr. Szczyrek 20 zł., tow. dr. Herschtal 10 zł., tow. Flora Feilesowa 10 zł., tow. inż. Majewski 5 zł., tow. Trawiecka 5 zł., p. Zakrzewski 20 zł.

Składamy serdeczne podziękowanie p. Janinie Frenklównej i p. inż. Altenbergowi za łaskawy współudział w Akademji ku uczczeniu pamięci tow. dra Feliksa Perla.

Składamy również podziękowanie Chórowi Robotniczemu, który w poczuciu swego obowiązku proletarjackiego, pięknym śpiewem przyczynił się do uświetnienia naszej uroczystości.

OKR. PPS., R. Zw. Zaw. TUR.

—o—

Łańcuch prasowy.

Wezwany, składam na fundusz prasowy 5.— zł. **Aptekarz Ehrlich.**

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Ostatnia nowość".
Piątek, o 7.30 „Lady Chic".
Sobota, o 3.30 „Twardowski na Krzemionkach".
Sobota o 7.30 „Ostatnia nowość".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Czwartek, o 7.30 „Miłość bez grosza".
Piątek, o 7.30 „Miłość bez grosza".
Sobota o 7.30 „Miłość bez grosza".

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA. Piątek, 24. maja: Rosyjski Zespół Bojanów z udziałem zespołu bałałajkowego.

—o—

TEATR WIELKI. Dzisiejsza premiera „Ostatniej nowości", świetnej komedji Bourdeta, budzi żywe zainteresowanie ze względu na aktualność tematu jaki autor wprowadza na scenę w doskonałej i pełnej humoru satyrycznej formie.

REWJĘ OPERETKOWĄ „Lady Chic" wznawia Teatr Wielki w piątek, 24. b. m. pod sprawną i pomysłową reżyserją p. Michała Tatrzańskiego.

OSTATNIE przedstawienie „Twardowskiego na Krzemionkach" dla młodzieży szkolnej odbędzie się w sobotę 25. b. m. Bilety po cenach najniższych nabywać można w gimnazjum im. Jordana, przy ul. Mikołaja 16, a częściowo w Kasach Teatrów Miejskich. Początek przedstawienia o godz. 3.30.

—o—

Powołanie szeregowych rezerwy na ćwiczenia w r. 1929.

Minister Spraw Wojskowych powołał na ćwiczenia zwyczajne na całym obszarze Rzeczypospolitej następujące kategorje szeregowych rezerwy: Szeregowych (podoficerów i szeregowców) rezerwy we wszystkich rodzajach wojska, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w r. 1928 ale ćwiczeń tych nie odbyli, następnie Podoficerów: z rocznika 1903, z rocznika 1902, z rocznika 1901, z rocznika 1896; szeregowców z rocznika 1903, 1902, 1901.

Komunikaty.

POSIEDZENIE ZARZ. SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się dnia 24. maja b. r. o godz. 7.N a porządku dziennym sprawa Obwodowej konferencji Kobiet.

Muszka Drobutowa, przew.

SEKRETARJAT L. R. S. K. O. został przeniesiony do lokalu Rady Zw. Zawodowych, ul. Ossolińskich 1. 8. II. p. Godziny urzędowe we wtorki, czwartki i soboty od godz. 19 — 21.

POSIEDZENIE ZARZĄDU KLUBU R. K. S. odbędzie się we czwartek, dnia 23. maja 1929 o godz. 19-tej w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8. Obecność członków nowowybranych tak zarządu, Kom. rew. jak i kierowników Sportowych Sekcyj konieczna.

Org. Młodzieży T. U. R.

Posiedzenie Zarządu I. koła im. Ign. Daszyńskiego, odbędzie się w piątek dnia 24 maja 1929 o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Uniwersytetu Ludowego przy ul. Bourlarda 1. 5.

Ze względu na ważność spraw, jakie zaszły ostatnio, uprasza się, o bezwzględne i punktualne przybycie.

Lemejda, sekretarz.

—o—

Z SYNDYKATU DZIENNIKARZY POLSKICH WE LWOWIE. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Polskich, odbędzie się we czwartek, 30. maja b. r. w dużej sali „Wieku Nowego" (przy ul. Sokoła 1. 4), o g. 10-tej przedpołudniem, a w razie braku wymaganego statutem kompletu, odbędzie się drugie zgromadzenie o godz. 11-ne, przedpołudniem bez względu na liczbę obecnych.

LWOWSKIE TOW. LEKARSKIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 24. maja b. r. o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego 5, z następującym porządkiem dziennym:

1) Dr. A. Gruca: 4 przypadki złamań (pokaz).

2) Dyr. S. Mikołajski: a) Pomoc położnicza w woj. lwowskiem w świetle statystyki urzędowej; b) Walka z gruźlicą w woj. lwowskiem w r. 1928 (wykład).

—o—

Pożyczki dla majstrów murarskich, instalatorów i t. d.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje konkurs na pożyczki z fundacji im Stanisława Gosiewskiego. Czysty dochód z majątku fundacyjnego za rok 1926, 1927 i 1928 wynoszący 40.000 (czterdzieści tysięcy) złotych, ma być użyty na udzielanie pożyczek, nie z własnej winy podupadłym rzemieślnikom, podrzędnym i wyższym technikom, pochodzenia słowiańskiego, wyznania katolickiego.

W pierwszym rzędzie mają być uwzględniani przed innymi mistrze murarscy, cieślscy, instalatorowie urządzeń technicznych, budowniczowie, wytwórcy maszyn i urządzeń mechanicznych, wytwórcy produktów chemicznych i t. p.

Wysokość pożyczek, plan umorzenia i stopę procentową pożyczek, ustanawia Kuratorjum Fundacji. Stopa procentowa nie może jednak przekraczać 4 proc. w stosunku rocznym.

Sandydaci o pożyczkę winni się wykazać: metryką urodzenia, świadectwem moralności, świadectwem niezamożności, dokumentami stwierdzającymi samoistne wykonywanie zawodu i poświadczeniami odnośnych Stowarzyszeń zawodowych, stwierdzających, jak długo proszący samoistnie w swym zawodzie pracuje. Podania należy wnosić do protokołu podawczego Magistratu w terminie do 20. czerwca b. r.

pozatem długi szereg artykułów z dziedziny praktycznej o kwiatach, zdrojowiskach, gospodarstwie domowem, o modzie najświeższe wiadomości, roboty ręczne i kursy, wyrafinowane w prostocie i wdzięku modele i t. d.

Sprawy zawodowe.

Na dniu 5. maja 1929 odbyło się w sali Inst. Technologicznego, Boularda 5, konstytuujące Walne Zgromadzenie Związku Zawodowego Pracowników Spedycyjnych we Lwowie, na którem wybrano następujący Zarząd:

Przewodniczący: Wasser Godel. — Członkowie Zarządu: Kahane Albert, Pfeffer Emanuel, Kobiak Jan, Bierer Henryk, Hammer Benedykt, Baumrin Henryk, Mager Dawid, Blitz Edmund, Klarfeld Gustaw, Rittel Józef. — Komisja rewizyjna: Kisilenko Moses, Sybertowa Marja, Selzer Jerzy, Finder Zygmunt, Sybert Albert. — Sąd Koleżeński: Urich Herman, Belf Haurycy, Rosenstrauch Edward, Jonas Marek, Romer Aleksander, Grüner Bernard, Heil Alojzy, Kranz Adolf.

Jak każdą nowopowstającą organizację ludzi pracy, tak i powstanie Zaw. Zw. Prac. Spedycyjnych witamy z radością. Apelować tylko należy, aby w Związku tym, nie brakło nikogo z odnośnych pracowników na terenie Lwowa. Im liczniejszy jest Związek, tem większa jego siła i wpływy, tem więcej zdziałać może dla swych członków.

Na marginesie.

Kto kradnie?

Palenie tytoniu jest nietylko nałogiem — jest także dość poważnym wydatkiem. Na ten wydatek zgodziliśmy się drogą powolnej ewolucji i z tego nałogu Państwo ciągnie zyski.

Dotychczas wszystko w porządku. Masz wolny wybór: palić i nie palić: jeżeli palisz, nie skarż się na wydatek, którego mógłbyś ostatecznie uniknąć. Chodzi tylko o ekwiwalent: czy tytoń, który palimy, odpowiada wartością swą wyłożonej zań sumie. Ale na ten temat niema co dużo gadać — wiadomo, palimy tytoń podłej sorty i wiadomo... że częstują nas nim Włosi w myśl specjalnego układu.

Chcę jednak teraz zwrócić uwagę na inną rzecz:

Faktem jest, że ktoś kradnie tytoń z „zamkniętych" paczek „przedniego" i „najprzedniejszego" (pożal się Boże!). Paczka nigdy nie wykazuje przepisanej wagi, chyba — że tytoń został odpowiednio nawodniony.

Kto kradnie? Niewiadomo — i byłoby rzeczą niezwykle ciekawą rozwiązanie tego problemu w sposób bezstronny i pozytywny.

O zwolnienie cukru dla pszczół od akcyzy.

WARSZAWA, 22. 5. (AW). Według ostatnich obliczeń statystycznych w Polsce istnieje miljon uli pszczelnych. — W ciągu zimy ule dokarmia się cukrem, który po całkowitem wybraniu plastrów miodu chroni pszczoły od śmierci głodowej. Ponieważ każdy ul zjada w ciągu zimy około 2 kg. cukru, w ciągu roku na dokarmianie pszczół idzie 2 milj. kg. — 1.000 ton cukru.

Do Ministerstwa Skarbu wniesiono ostatnio prośbę o zwolnienie cukru przeznaczonego dla uli od akcyzy.

—o—

Nowa uczelnia w Warszawie.

WARSZAWA, 22. 5. (AW). Od nowego roku szkolnego powstaje tu „Instytut Studjów Handlowych i Orjentalistycznych", jako szkoła zawodowa wyższego typu, mająca za zadanie przygotowanie samodzielnych pracowników i organizatorów placówek eksportowych, dążących do ekspanzji naszego życia gospodarczego i wytwórczości polskiej poza granice kraju. Szkoła posiadać będzie trzy wydziały: eksportowy, orjentalistyczny (specjalnie dla handlu ze Wschodem, gdzie wykładane będą języki: rosyjski, turecki, perski, chiński, japoński) i bankowo - ubezpieczeniowy. Nauka trwać ma trzy lata.

Z wydawnictw.

„SCENA POLSKA", organ Związku artystów polskich w zeszycie X. zawiera: W obronie interesów kultury; Felicja Pichor-Sliwicka; Jan Lechoń: O żelazny repertuar Teatru Narodowego; Stary aktor: Te „Powody"; Karol Stromenger: Opera za trzy grosze; R. Z.: Sztuka o niewinnie skazanym na śmierć Jakubowskim; Wywiad z polskim tłomaczem sztuki Shawa; J. Turowiczówna: Górnik emigrant i jego teatr; Nowa sztuka Majakowskiego; „Grand-Hotel Nevada"; Cz. Strzelecki: Farsa a tempo; Kronika.

W nr. 10 „ŚWIATA KOBIECEGO" Wł. Witwicki opowiada o „Nowoczesnym religijnym tańcu", którego pokazał ks. Jezuita Marceli Jousse w Paryżu, w Sorbonie. — K. Alberti omawia twórczość malarki, Ireny Łuczyńskiej-Szymanowskiej, St. Dzidor prawi paniom sentymentalne komplimenty i złośliwości w artykuliku: Kiedy zakwitną róże i jaśminy... I. W. Kosmowska przedstawia nam: Poetki dalekiej północy. — Artykuł: Jak pomóc dziecku przy zadaniach oświeci niejedną matkę. Dalej mamy nowelę Rity Rey: Łaknące serca,

REZERWY ZBOŻOWE DLA GŁODNYCH W WILEŃSZCZYŹNIE.

WILNO. 22. maja. (A. W.) Nadeszła tu wiadomość, że z warszawskich rezerw zbożowych przeznaczono dla powiatów dotkniętych klęską głodu 50 wagonów zboża.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Spowiedź kobiety" i „Wesoła wojna marynarzy".
MARYSIENKA: „Spowiedź kobiety" i „Wesoła wojna marynarzy".
LEW: „Madame Recarmier".
PALACE: „Gehenna pasierbicy".
APOLLO: „Chata wuja Toma".
COLOSSEUM: I. „Wśród ludożerców", II. „Tajemniczy Chińczyk", III. „Cacany Dziduś".
FATAMORGANA: „Przedwiośnie".
PASAŻ: „Na żółtych wodach Jant- Fen-Kiang".
CHIMERA: „Narzeczony z danzingu"
UCIECHA: „Kochankowie" Ronald Colman Vilma Banky.
OAZA: „Nieboraczek".
GRAŻYNA: „Anioł ulicy".
LUNA: „Walka o szmaragdy".
CASINO: „Arcyzłodziej z Damaszku".
PAN: „Anioł ulicy".
PROMIEŃ: „Miłostki".

—o—

Kronika z woj. lubelskiego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W hotelu „Angielskim" w Chełmie usiłował popełnić samobójstwo przez otrucie się esencją octową zamieszkały tamże czasowo niejaki Abraham Giejerman. Powód targnięcia się na własne życie narazie niestwierdzony.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU. Na szlaku kolejowym Dęblin—Kowel, na przejeżdżającego furmanką przez przejazd kolejowy Józefa Oberdę, ze wsi Krasne, pow. Chełmskiego najechał pociąg osobowy, przyczem koń wymienionego został zabity na miejscu i wóz strzaskany. Oberda wyszedł z wypadku bez szwanku.

ZNIEWOLENIE DZIEWCZYNY. — Mieszkaniec wsi Trzcianka-Stara, pow. Węgrowskiego, Stanisław Urban doniósł policji, o zwałceniu jego 18-letniej córki Marjanny, przez Henryka Pachnika oraz Aleksandra i Eugenjusza Kotów, zamieszkałych w tejże wsi. — Winnych aresztowano.

GROŹNE POŻARY. W zabudowaniach folw. Łochów, pow. Węgrowskiego podczas młócenia owsa, od iskry z lokomobili powstał pożar. Spłonęły 2 stodoły wraz ze znajdującem się w nich sianem i owsem niemłóconym, oraz przyległa obora, młócarnia parowa i kosiarka. Wynikłe wskutek pożaru straty wynoszą około 200.000 zł. W czasie akcji ratunkowej uległo poparzeniu się 7 strażaków i 2 osoby cywilne.

W kolonji Stawskiej, pow. Zamojskiego powstał pożar. Spłonęło 31 gospodarstw wraz z inwentarzem i narzędziami rolniczemi. Wynikłe wskutek po żaru straty wynoszą około 200.000 zł. czasie pożaru spaliło się 2-letnie dziecko jednego z poszkodowanych. Jak stwierdzono pożar spowodował przez porzucenie w słomę zapalonego znalezionego papierosa pozostawiony bez dozoru 5-letni Czesław Kudrzycki.

MIŁOŚĆ I KREW. Wiktorja Kniejówna, służąca, zam. w kolonji Sobieszczany, pow. Lubelskiego, na tle miłosnem wystrzałem z rewolweru usiłowała zabić Stanisława Koniecznego liczącego lat 20, parobka.

POŻAR FILMU. W Lublinie w mieszczącym się tam kinoteatrze „Wir" powstał pożar. Spłonęło 3 i pół aktu filmu, przedstawiającego wartość około 4.000 zł.

ZABICI W KATASTROFIE KOLEJOWEJ. Na szlaku Łaszczów—Wożuczyn wykoleiła się lokomotywa przejeżdżającego pociągu osobowo-towarowego. Wskutek wypadku maszynista Jan Cieślak i jego pomocnik Tadeusz Karpeto ponieśli śmierć na miejscu. Pozostała obsługa pociągu i pasażerowie wyszli z wypadku bez szwanku. Wypadek spowodowany podmyciem szyn przez ulewny deszcz.

IX. Targi Wschodnie nie będą odwołane

W związku z wystąpieniem Rady Naczelnej Lewiatana przeciwko tegorocznej kampanji Targów Wschodnich, Zarząd Targów Wschodnich we Lwowie podaje do wiadomości ogółu i sfer interesowanych, że sprawa uruchomienia Targów Wschodnich w bieżącym roku była przedmiotem wszechstronnych rozstrząsań i poważnych narad. W myśl zgodnej opinji wszystkich do tego powołanych i miarodajnych czynników, postanowiono dla utrzymania ciągłości pracy tej instytucji i dotychczasowego jej kontaktu z krajowym i zagranicznym rynkiem, IX. Targi Wschodnie bezwarunkowo urządzić. Ważne i zasadnicze powody natury społeczno-gospodarczej — przemawiają bezwzględnie przeciw dorywczemu unieruchomieniu dorocznej imprezy.

Periodyczne urządzanie dorocznego jarmarku jest koniecznością, wynikającą z całego programu działalności tej instytucji, realizowanego z roku na rok planowo i systematycznie. Zerwanie tradycyjnej ciągłości pracy naszej, uświęconej ośmioletnią praktyką, naraziłoby ją na niepowetowane szkody moralne i materjalne, kwestjonując samą podstawę dalszego jej istnienia bez istotnej potrzeby, a z niechybną szkodą dla całości życia gospodarczego. Nie zachodzi bowiem żadna kolizja między PWK, a Targami Wschodniemi. Ściśle praktyczny, wyłącznie handlowy charakter Targów uwidoczniający się w samej ich krótkotrwałości, różni je diametralnie od Wystawy. Mając znacznie skromniejszy zakres działania, opierają się one na innych założeniach i służą zgoła odmiennym celom i zadaniom. Żywotne interesy życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego ogromnej połaci kraju domagają się kategorycznie uruchomienia Targów Wschodnich w każdym roku. Wszelka przeciwko jej odbyciu się opozycja jako mocno przedewszystkiem spóźniona, absolutnie na odwołanie kampanji wpływu mieć nie może. Przygotowania do niej są już daleko posunięte i spowodowały wielkie koszty.

Że najbardziej autorytatywne czynniki nie uważają za rzecz pożądaną, aby tegoroczne Targi Wschodnie były odwołane, najlepszym zresztą tego dowodem jest fakt, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu, licząc się z trudnościami, jakie IX. Targi Wschodnie mają tym razem do zwalczenia, udzieliło na poparcie ich akcji organizacyjnej wydatnej subwencji. IX. Targi Wschodnie odbędą się zatem nieodwołalnie w pierwotnie oznaczonym terminie od 7. do 19. września b. r.

—o—

ZAMACH SAMOBÓJCZY ARESZTOWANEJ. Aresztowana w swym czasie za kradzież i zbiegła z aresztu gminnego w Siedliszczu pow. Chełmskiego Aniela Niespodziewana w czasie powtórnego jej przytrzymania wyjęła buteleczkę z esencją octową, zawartość której wypiła. Stan jej jest beznadziejny.

KRWAWE WESELE WIEJSKIE. Na zabawie weselnej w mieszkaniu Franciszki Krzyżak, w kol. Stasin, pow. Lubelskiego został ciężko pobity i porżnięty nożem 25-letni Władysław Lisiak. Lisiaka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Na zabawie weselnej we wsi Sowice, pow. Sokołowskiego wynikła bójka w czasie której zostali ciężko poranieni nożem Grzegorz i Stanisław Smunieccy, przyczem pierwszy z nich przebywa na kuracji w szpitalu, zaś Stanisław Smuniecki po odstawieniu go do szpitala, oraz dokonaniu operacji, wkrótce zmarł.

BANDYTYZM GRASUJE. We wsi Dołholiwka, pow. Włodawskiego do mieszkania Teodora Oleksiejuka za pomocą wydarcia strzechy wtargnęło przez strych kilku nieznanych osobników, którzy pobili ciężko znajdujących się w mieszkaniu Oleksiejuka i jego córkę. Annę, żądając przytem wydania pieniędzy. Nadto dwóch z napastników usiłowało zadusić parcianym paskiem Oleksiejuka trzeci zaś grożąc zabiciem dał 2 strzały z posiadanego rewolweru górę. W pewnej chwili Anna Oleksiejuk zdołała wybić szybę w oknie i wyskoczyć na dwór, alarmując sąsiadów wobec czego sprawcy nie dokonawszy rabunku zbiegli. Dwóch z napastników poszkodowani rozpoznali.

STRZAŁ PRZEZ OKNO. W nocy we wsi Wyryki-Wola, pow. Włodawskiego nieznany narazie sprawca wystrzałem z dubeltówki przez okno usiłował zabić śpiących we własnem mieszkaniu małżonków Mikołaja i Katarzynę Dejneków, których poranił w głowę i twarz.



Mussolini czy Wezuwjusz?

SPORT

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO LIGI.

1) ŁKS. 6 g. 10 p. 2) Wisła 6 g. 10 p., 3) Garbarnia 7 g. 8 p., 4) Ruch 5 g. 7 p., 5) IFC 4 g. 6 p., 6) Warta 7 g. 6 p., 7) Legja 7 g. 6 p., 8) Czarni 3 g. 4 p, 9)) Cracovia 6 g. 4 p., 10. Warszawianka 5 g. 3 p., 11) Polonja 7 g. 3 p., 12) Turyści 5 g. 3 p., 13) Pogoń 4 g. 2 p.

WYŚCIG KOLARSKI

o tytuł najlepszego żyd. kolarza w Polsce.

W dniu 30. b. m. odbędzie się na trasie Lwów — Jaworów — Lwów (100 klm.) I. wyścig kolarski o tytuł najlepszego żyd. kolarza szosowca w Polsce i puhar przechodni ofiarowany przez redakcję dziennika „Chwila" we Lwowie. Puhar przechodzi na własność trzykrotnego zwycięzcy w ciągu pięciu lat, wzgl. przypada klubowi, którego zawodnicy w tym czasie uzyskają największą ilość zwycięstw. Oprócz puharu redakcji „Chwili" przewidziany jest szereg innych nagród.

CIĘŻKA ATLETYKA.

Odbyte w dniach 19. i 20. b. m. zawody zapaśnicze i podnoszenie ciężarów w sali klubu Zbyszka Cyganiewicza przy ul. Kurkowej l. 23, urządzone staraniem Lw. Okr. Zw. Atletycznego, dały następujące wyniki.

Waga kogucia: Cencora RKS., — Kisiel RKS. Zwyc. Cencora w 13 m.

Waga piórkowa. Sumało M., Cyg. — Krasnowski Cyg. Zwyc. Sumało w 9 —min. Mazurkiewicz RKS. — Holowacz RKS. Zwyc. Mazurkiewicz w 10 m. Sumało Rom Cyg. — Mikołajewicz Cyg. Zwyc. Sumało w 16 m. Sumało Marjan Cyg. — Mazurkiewicz RKS. Zwyc. Sumało w 2 m. Krasnowski Cyg. — Skopowski Cyg. Zwyc. Krasnowski w 3 m. Sumało R. Cyg. — Jankiewicz Sokół II. Zwyc. Sumało R. w 6 m. Krasnowski Cyg. — Mazurkiewicz RKS. Zwyc. Krasnowski w 7 min. Sumało Marjan Cyg. — Jankiewicz Sokół II. Zwyc. Sumało w 14 m. Sumało Rom. Cyg. — Sumało Marjan, Zw. Sumało R. w 1 min., zdobywając tem samem I-sze miejsce. (C. d. n.)

Kącik humoru.

HUMOR SZUBIENICZNY.

Koło przystanku tramwajowego sprzedaje jakiś malec zapałki.

— Ależ człowiecze — powiadam — one są do niczego, mokre zupełnie.

— A cóż pan chciał za kilka groszy dostać zapałek z parasolem.

*

— Czemu płaczesz synku, dałam ci przecież dziesięć groszy.

— No to niech mama sobie sama spróbuje coś kupić za dziesięć groszy.

—o—

PYTANIA:

Jakie jest podobieństwo między zecerem, starą ciotką a żoną?

W tem, że składają:

Czcionki — pieniądze do pończochy — wszystko na męża.

*

Jaka jest różnica między literatami a fryzjerem?

Literaci są goli, A fryzjer — tylko goli.

—o—

BOI SIĘ.

— Podobno nasz biskup nie wyjedzie w tym roku na odpoczynek letni, bo się boi.

— Czegoż ma się bać?

— Że podczas jego nieobecności jakiegoś pułkownika mianują jego zastępcą.

—o—

W CHAJDERZE.

Belfer: Nu, kto wi, co jest lżejsze od piórko?

Lejbuś: Ptaszek.

Belfer: Nu!?

Lejbuś: Jak wziąć do ręki ptas ek i piórko, to ptaszek już nima, a piórko leży dalej!

—o—

Działalność Kasy Chorych miasta Lwowa — w miesiącu kwietniu 1929 r.

Ogółem zgłosiło się chorych 23.777. Niezdolnych do pracy było osób 3.494, Do specjalistów skierowano osób 10.612; Wyjazdów do obłożnie chorych członków było: 2.334; wyjazdów do obłożnie chorych członków rodzin było: 3.490.

Wydano cwikierów i okularów 664, opasek brzusznych, przepuklinowych i na żylaki 609, wkładek do bucików 218, protez zębnych 69.

Laboratorja wykonały badań: 3.203, a mianowicie: badań krwi 1.072 (w tem Wassermana 362), badań moczu 987, badań kału 114; treści żołądkowych 171; badań plwocin 395, badań innych 464.

Leczono i prześwietlono Rentgenem osób 1.464.

Zasiłków wypłacono 228.214'07 zł. Dni niezdolności do pracy 66.622.

Poza ambulatorjami Kasy i domem chorych leczono: W szpitalu: członków ubezpieczonych 218, członków rodzin 91; w Tow. Walki z gruźlicą 177 osób; w Okręgowym Związku Kas chorych 123 osób; w Sanatorjum w Worochcie 30 osób; w Hołosku 21; w Bystrej 6, w Wodzisławiu 5; w Sanatorjum w Dębinie 15 osób. Wyjazdów na wieś przyznano 44.

Wydano recept w aptece przy ul. Brajerowskiej 19.521; przy ul. Fredry 18.204 — razem 27.725.

Zmarło członków Kasy 47, członków rodzin 65 — razem 112.

—o—

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie.

J. W. PANU DOKTOROWI A. NADLOWI, Lwów, pl. Halicki 7, składam tą drogą z wdzięcznością najserdeczniejsze podziękowanie, za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby skórnej twarzy, którą leczyłem poprzednio bez skutku przez dwa lata, a która uczyniła mnie niezdolnym do wykonywania mego zawodu.

J. Y.

Garść ciekawych cyfr.

Ludzie nie lubią zestawień cyfrowych, a jednak warto im trochę uwagi poświęcić, bo one mówią czasem więcej niż słowa.

I tak Warszawa liczyła w roku 1860 — 175.000 mieszkańców, to jest mniejwięcej tyle ile Lwów liczył przed wojną. Lwów w r. 1860 miał około 50.000 mieszkańców. Warszawa liczy obecnie około 1 miljon mieszkańców, Lwów niespełna ćwierć miljona. Z tych cyfr wynika, że Warszawa szybciej się rozrasta, niż Lwów.

Na 1000 mieszkańców rodzi się w Polsce co roku 34 dzieci. W roku 1919 na 1000 osób umierało rocznie 27, teraz umiera 16.

W roku 1927 ukazało się 8.000 drukowanych książek. Z tej liczby 181 ukraińskich, 15 białoruskich, 29 rosyjskich, 57 niemieckich, 16 litewskich i 519 żydowskich. W tymże czasie wychodziło w Polsce 1975 czasopism. Z tej liczby było ukraińskich 87, białoruskich 23, rosyjskich 17, niemieckich 98, żydowskich 67.

Na podstawie ustawy o reformie rolnej, do roku 1926 rozparcelowano 1,011.222 hektarów wielkiej własności ziemskiej.

Obecnie mamy w Polsce 4 i pół miljona koni, 9 miljonów krów, wołów i cieląt, 6 i pół miljona świń, przeszło 2 miljony owiec.

Na morzu polskiem pracuje 1200 rybaków. Mają do dyspozycji 82 statki motorowe. Jeden rybak wydobywa z morza około 1 i pół tonny ryb w ciągu roku.

Przez port Gdyni wywieziono węgla zagranicę: 37.000 tonn w roku 1925 i 1,743.000 w roku ubiegłym.

RADJO

CZWARTEK, 23-go maja.

WARSZAWA 1395,1 m.

15.35. Odczyt z cyklu „O wyborze zawodu".
16.15. Program dla dzieci.
17.55. 4-ty koncert muzyki współczesn.
19.56—20.00. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
23.00—24.00. Trans. mbzyki tan.

KRAKÓW 314.1 m.

17.25—17.50. Odczyt pt.: „Beniowski" — J. Słowackiego.
19.40—19.55. „Reminiscencje filmowe".

POZNAŃ 33,89 m.

17.10—17.25. Lekcja alfabetu Morse'a.
20.00—20.10. Kom. Powsz. Wyst. Kraj. (Transm. na wszystkie stacje polskie).

KATOWICE 416,1 m.

16.00. Koncert płyt gramof.
19.10—19.35. Odczyt z cyklu: „O górach i góralach".
23.00—24.00. Transm. muzyki lekkiej.

WILNO 455.9 m.

17.30—1755. Audycja dla dzieci.
17.55—19.00. Muzyka płyt gramof.
19.00—19 25. Pogadanka radjotechn.

PRAGA (Strasnice) 342,2 m.

19.30. Koncert wokalny.
20.00. Wieczór popularny.

BERLIN 475,4 m.

17.30. Recital fortepianowy.
20.00. „Hoheit tanzt Walzer" operetka w 3 cz. L. Acheras. Następnie do 0.30 muzyka taneczna.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

16.00. Lekki koncert popołudniowy.
20.05. Fragmenty operowe. — Nast. koncert kapeli jazzbandowej Gaudriot.

BUDAPESZT 545 m.

17.45. Muzyka lekka.
21.10. Koncert. Wyk.: Gita Halasz i Sandor Farkas, art. Opery Królewsk., Lili Kener (skrz.) i Jeno Kerpely (wiolончz.).
23.00. Muzyka cygańska z Cafe Baross.

Wszystkich naszych Towarzyszy upraszamy o nadsyłanie nam zdjęć fotograficznych z życia partyjnego, zawodowego i t. p. celem umieszczania w naszem piśmie.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenie.

Podpisany likwidator Towarzystwa pożyczkowego w Busku, stow. zarej. z ogr. Bpor. w likwidacji, zaprasza niniejszem P. T. Członków na Ogólne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 23. czerwca 1929 o godzinie 10-tej przedpoł. w lokalu p. S. Rotha w Busku, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie sprawozdania z dokonanej dnia 23. VI. 1928 ustawowej rewizji, 2) Sprawozdanie likwidatora i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za czas od 1. I. 1928 do 23. VI. 1929. — 3) Zatwierdzenie sprawozdania zamknięcia rachunków i bilansu, oraz udzielenia likwidatorowi i Radzie Nadzorczej absolutorjum, 4) Umorzenie (opuszczenie) wszystkich resztujących, nieściągniętych dotychczas długów i zgłoszenie do Sądu rejestrowego wniosku o wykreślenie firmy z rejestru. 5) Wnioski członków.

Zauważa się że w razie braku kompletu wymaganego statutem odbędzie się ponowne Ogólne Zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 17-tej, w tym samym lokalu z powyższym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość zebranych członków, prawomocnie obradować i uchwalać będzie.

Zamknięcie rachunków i bilans wyłożone są w powyższym lokalu, gdzie przeglądać je można.

S. Roth.

Busk, 23. maja 1929.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . .	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane . .	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice . .	·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str. . .	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.